

KIERUNKI ZMIAN

ISSN 2083-9847

Kwartalnik bezpłatny • Nr 1/2014 (4)

TEMAT NUMERU:
Mierzenie Wartości Społecznej Projektu

W NUMERZE TAKŻE:

- **Efekty wsparcia PO KL**
- **W przeddzień VIII OSES-u**
- **Zlecenie i powierzanie zadań NGO**

W numerze:

5 lat CRSg - Antoni Sobolewski 3

TEMAT NUMERU:

MIERZENIE WARTOŚCI SPOŁECZNEJ PROJEKTU

Modelowe narzędzie mierzenia wartości projektów - Piotr Stronkowski 4
Jak i po co mierzyć wartość społeczną? - Jarema Piekutowski 7
Kalkulator Kosztów Zaniechania - innowacja w polityce społecznej -
- Gabriela Sempruch 9
Powtórne życie obszarów w kryzysie - Antoni Sobolewski 11
Rewitalizacja środowisk popegeerowskich -
- odzyskanie uspiętego kapitału - Marcin Kowalski 12
Rewitalizacja społeczna - testowanie nowych rozwiązań -
- Antoni Sobolewski 14

NOWY OKRES PROGRAMOWANIA

LEADER znaczy Lider? - Krzysztof Zacharzewski 16

EKONOMIA SPOŁECZNA

Praca w przedsiębiorstwach społecznych - inna? lepsza? jaka?
w przeddzień VIII OSES - Krzysztof Cibor 18
Siedem wyzwań dla tematu - ekonomia społeczna - Piotr Frączak 20
Sukces społeczny i ekonomiczny - Krzysztof Rykowski 21

ANALIZY

Efekty wsparcia PO KL w województwie zachodniopomorskim
z punktu widzenia uczestników projektów - Krzysztof Siewiera 23
Mechanizm regrantingu a Program Operacyjny
Fundusz Inicjatyw Obywatelskich - Aleksandra Łukasiewicz 24
Jakie kryteria oceny efektywności projektów unijnych? Kilka uwag
na marginesie wpływu pozyskiwanych środków unijnych na rozwój
wspólnot samorządowych na Pomorzu Zachodnim -
- Ryszard Czyszkievicz, Włodzimierz Durka, Marek Molewicz 26
Śródmiejska przedsiębiorczość. Fakty zamiast mitów -
- Ryszard Czyszkievicz, Włodzimierz Durka 28

PUBLICYSTYKA

Zlecenie i powierzanie zadań organizacjom pozarządowym -
- Szymon Medalion 30
Fundusz Stypendialny im. Bolesława Klepajczuka - Włodzimierz Durka 32
Krajowy Program Przeciwdziałaniu Ubóstwu i Wykluczeniu Społecznemu
oraz Krajowy Programu Rozwoju Ekonomii Społecznej są determinantami
współtworzącymi politykę społeczną - wywiad z Cezarym Miżejewskim 33
Zachodniopomorski Szlak Żeglarski - Katarzyna Jaroszewicz 34

Oddajemy Państwu do rąk kolejny numer Kierunków Zmian. Tym razem gro miejsca poświęciliśmy mierzeniu społecznej wartości projektów. W tym numerze dzielimy się również doświadczeniami wynikającymi z prowadzonych przez nas badań jak i rozważań nad obecnym okresem programowania. Te rozważania to wynik naszej pięcioletniej pracy. Bardzo ważnym dla nas obszarem badań jest analizowanie śródmiejskiej przedsiębiorczości w Szczecinie. Te prowadzone od kilku lat badania są jednymi z nielicznych w Polsce prowadzonych w cykliczny sposób badaniami. Przygotowaliśmy również dwa teksty przed najważniejszym wydarzeniem ekonomii społecznej czyli Ogólnopolskimi Spotkaniami Ekonomii Społecznej. Tegoroczny OSES poświęcony jest pracy, nasz zespół przygotował natomiast panel dotyczący wartości. W zakresie wartości w tym wydaniu kierunków zmian polecamy tekst Piotra Frączaka Siedem wyzwań dla tematu - ekonomia społeczna.

Zapraszamy do lektury i tworzenia kolejnego numeru Kierunków Zmian.

5 lat CRSg

Kilkadziesiąt zrealizowanych badań, analiz opracowań, stały zespół ekspertów, własne wydawnictwo, program stażowy, wiele zorganizowanych wydarzeń ... To wszystko udało się zrobić przez 5 lat. Kiedy zaczynaliśmy w piwnicy przy alei Wojska Polskiego w budynku fundacji Talent Promocja Postęp mieliśmy marzenia o stworzeniu regionalnego think-thanku. Tu daleko od centrum. Te pięć lat pokazało, iż wcale nie jest to łatwe. Polska skupiona globalnie wokół Warszawy, niechętnie finansuje działania polegające na tworzeniu think-thanków, czy też w ogóle inwestowania w „myślenie”. Nie sprzyja temu również czynnik 100 procent cena w prowadzeniu działalności badawczo-rozwojowej. Pomimo tego udało się nam przez te kilka lat uczestniczyć w kilkudziesięciu procesach mających istotny wpływ na późniejsze wydatkowanie środków, a także w rozwoju społeczności lokalnych i regionalnych. Ukoronowaniem naszej pracy stało się przyznanie przez Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju grantu na wypracowanie metodologii oceny wartości społecznej projektów. Efekt naszej pracy przedstawimy w kolejnym numerze Kierunków Zmian.

Co najważniejsze, przez te lata staraliśmy się inwestować w zespół, prowadzone przez nas

staże i praktyki corocznie pozwalały zasilać nasz zespół nowymi pracownikami lub współpracownikami. Dziś posiadamy własne studio CATI, stale uczestniczymy w działaniach podejmowanych przez naszych partnerów jak i w projektach opartych na bezpośrednim wsparciu dla mieszkańców. Takie działania dają naszemu zespołowi pełniejszy obraz i zrozumienie procesów związanych z realizacją bezpośredniego wsparcia i wdrażaniem konkretnych programów.

Od niemal roku posiadamy status spółki z o.o. non for profit, tak więc łączymy w swojej działalności cechy komercyjnego przedsiębiorstwa i organizacji pozarządowej. W ubiegłym roku uruchomiliśmy także program stażowy dla studentów Instytutu Socjologii. Program ten kontynuujemy w tym roku. Poza działalnością społeczną - w tym roku wspieramy rejs NawiGracje, a także wspieramy wykonanie monitoringu realizacji ustawy o spółdzielniach socjalnych przez MPiPS - oraz działalnością badawczą wspieramy zarządzanie zmianą społeczną i gospodarczą. W tym roku zaczęliśmy wzmacniać dział wydarzeń, m.in. współorganizujemy Targi Ekonomii Społecznej w Nowym Warpnie, czy też wydajemy locję Zachodniopomorskiego Szlaku Żeglarskiego.

Teraz szykujemy plan na kolejne lata.

TEMAT NUMERU: WPROWADZENIE

Wybór projektu do dofinansowania to trudne zadanie. To nie tylko ocena pod względem formalnym czy też zgodności z przyjętymi założeniami. Bardzo ważna w tym procesie jest ocena wartości społecznej. Niemal od samego początku wdrażania funduszy mamy problem z mierzeniem tego obszaru wartości projektu. Pomiar ten jest bardzo istotny szczególnie w przypadku do kwalifikowania projektów do różnych źródeł dofinansowania - zwrotnych i bezzwrotnych lub mieszanych. To właśnie poza ekonomiczną stroną projektu owa wartość społeczna powinna decydować który z rodzajów wsparcia dany projekt otrzyma. Wypracowane przez nas przez podejście powinno

ułatwić wypracowanie urzędowi marszałkowskiemu podejmowanie decyzji co do sposobu oceny projektów w nowym okresie programowania. Po zakończeniu negocjacji poszczególnych regionów z Komisją Europejską i ostatecznym zatwierdzeniu RPO, planujemy przeprowadzić warsztaty z prezentującą nasze podejście do mierzenia wartości społecznej projektów.

Projekt Mierzenie Wartości Społecznej był finansowany ze środków Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna w ramach konkursu „Fundusze Europejskie na poziomie NSS”.

MODELOWE NARZĘDZIE MIERZENIA WARTOŚCI PROJEKTÓW

Piotr Stronkowski

Mierzenie korzyści społecznych przestaje być przedmiotem teoretycznych rozważań, a staje się faktem. W ostatnich miesiącach uczestniczyliśmy w kilku dyskusjach (w ministerstwach, urzędach marszałkowskich), w trakcie których rozważano, w jaki sposób kwestia pomiaru korzyści społecznych powinna być uwzględniona w polityce publicznej – szczególnie w kontekście nowego okresu programowania funduszy europejskich. Dyskusje te toczą się szczególnie często w kontekście ekonomii społecznej. Wspierając przedsiębiorstwa społecznego stajemy przed dylematem – czy wspieranie działalności biznesowej prowadzi do osiągnięcia korzyści społecznych. Czy przykładowo, udzielenie na preferencyjnych warunkach pożyczki spółdzielni stomatologów przyczyni się do wytworzenia korzyści społecznych? A jeśli tak, to jakich? Pytania te prowadzą do wniosku, że jednym z kryteriów, decydujących o przyznaniu pieniędzy na przedsięwzięcie, powinny być spodziewane korzyści społeczne – zatrudnienie, włączenie społeczne, poprawa stanu zdrowia itd.

Dlatego też istnieje potrzeba wypracowania praktycznego podejścia do pomiaru korzyści społecznych, który mógłby być stosowany w polityce publicznej. Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Przedsiębiorstwo Sp. z o.o. podjęło się wypracowania modelu, który odpowiadałby na tę potrzebę w dwóch obszarach, rewitalizacji i ekonomii społecznej. Nie tworzymy przy tym nowego narzędzia – bazujemy na istniejących doświadczeniach i dorobku intelektualnym.

Przygotowując model, przyjęliśmy kilka założeń. W naszej opinii model mierzenia korzyści społecznych powinien być:

- **Prosty** – w Polsce mamy nadal stosunkowo niewielkie doświadczenie w tego typu analizach. Dotychczas rozwijane podejścia okazywały się dla użytkowników zbyt trudne i kosztowne, co skutecznie ich zniechęcało. Dlatego model musi być prosty i zrozumiały, a jego wykorzystanie nie będzie wymagało wiedzy eksperckiej lub tylko w niewielkim zakresie.
- **Wiarygodny** – przy dbałości o prostotę, model musi dostarczać wiarygodnych wyników: rzetelnych, odpowiadających rzeczywistości.
- **Wprowadzany krok po kroku** – nowe rozwiązanie powinno być wprowadzane stopniowo, pozostawiając czas na uczenie się i doskonalenie stosowanych podejść. Zbyt ambitne podejście na samym początku może w praktyce zniechęcić użytkowników. Pozwoli to też stopniowo budować zasób wiedzy –

wyników, danych, stosowanych podejść do pomiarów w konkretnych sytuacjach – dopiero na tej podstawie będzie można budować bardziej ambitne podejścia.

- **Skoncentrowany na tym, co jest istotne** – łatwo wpaść w pułapkę mierzenia wszystkiego, a to podnosi koszty modelu, zwiększa jego złożoność, zmniejsza jego przejrzystość i użyteczność. Dlatego w naszym modelu skupiamy się na tych korzyściach, które są szczególnie ważne i możliwe są do rzetelnego pomiaru
- **Proporcjonalny** – szacowanie korzyści społecznych wymaga zasobów: ludzi, czasu, pieniędzy. Dlatego też zakres i złożoność metody powinny być dostosowane do skali analizowanego przedsięwzięcia. Inne metody będą wykorzystane przy ocenie inwestycji w przedsiębiorstwo społeczne, wartej 100 tys. zł, a inne można stawiać oczekiwania wobec planu rewitalizacji, wartej kilka milionów złotych.
- **Dostosowany do specyfiki interwencji** – choć podstawowe założenia pozostają wspólne, to jednak szczegółowy opis modelu powinien być dostosowany do konkretnej interwencji. W naszym modelu skupiamy się na rewitalizacji i ekonomii społecznej.
- **Budowany na podstawie na teorii zmiany** – kluczem do prawidłowego pomiaru korzyści społecznych jest zrozumienie, na czym one polegają oraz w jaki sposób zostaną osiągnięte. Wyjaśnieniu tego służy teoria zmiany, wyjaśniająca zależności przyczynowo-skutkowe pomiędzy działaniami a ich efektami. Za każdym razem punktem wyjścia do oszacowania korzyści społecznych powinno być odtworzenie teorii zmiany. I to na dwóch poziomach:
 - **Fundatora** – bardziej ogólna, wyrażająca przede wszystkim jego cele i podstawowe założenia
 - **Realizatora** – bardziej szczegółowa, odnosząca się do konkretnego przedsięwzięcia.

Kluczowe elementy nowego modelu

Model składa się z kilku elementów, które odpowiadają kolejnym krokom analizy. Model zakłada aktywność dwóch aktorów: fundatora i realizatora. Każdy z nich ma przypisane zadania. Fundator określa ogólne ramy dla modelu – wyznacza cele, proponuje interesariuszy i podpowiada, jakie konkretne korzyści mogą być odnoszone. Natomiast zadaniem realizatora jest określenie konkretnych korzyści dla danego projektu, ich pomiar, oszacowanie ich wartości i porównanie z nakładami.

- **Cele fundatora i wyjaśnienie teorii zmiany** – czyli określenie, jakie są spodziewane efekty interwencji i w jaki sposób będą one osiągnięte. W wypracowanym modelu mierzenia korzyści społecznych wypracowaliśmy podstawową teorię zmiany dla rewitalizacji i ekonomii społecznej. Modele te mogą być oczywiście dostosowywane do potrzeb konkretnego fundatora, jednak w naszej opinii stanowią dobry punkt wyjścia do dalszych analiz.

Wypracowanie teorii zmiany jest procesem czasochłonnym – jednak nasze doświadczenie pokazuje, że nie warto na tym procesie oszczędzać – będzie on procentował w przyszłości – nie tylko w kontekście korzyści społecznych. Projekt oparty na jasnej, klarownej teorii zmiany dużo łatwiej uzasadnić i z sukcesem zrealizować.

Poniżej przykład uproszczonego modelu teorii zmiany dla rewitalizacji. Zakłada się, że głównym celem jest ożywienie społeczno – gospodarcze, natomiast, aby to osiągnąć, konieczne jest osiągnięcie zmiany w co najmniej czterech wymiarach. Schemat ten stanowi punkt wyjścia do bardziej konkretnego modelu logicznego, pokazującego zależności między konkretnymi zmianami, które będą zachodzić.

- **Interesariusze** – korzyści społeczne definiowane są z punktu widzenia grup ludzi, korzystających z efektów interwencji. Dlatego na etapie ich definiowania konieczne jest spojrzenie na osiągnięte efekty z punktu widzenia różnych grup interesariuszy, a w tym celu trzeba ich w ten proces zaangażować. Może się okazać, że korzyści jednej grupy mogą być faktycznie kosztami dla innej. Prostim przykładem mogą być piesi i kierowcy samochodu – dla jednych szeroki chodnik, dla drugich szeroka ulica może być korzyścią.

Dlatego też na ten etap należy poświęcić odpowiednio dużo czasu, licząc się z możliwością pojawienia się różnych zdań, czy nawet konfliktów. W takich przypadkach konieczne jest prowadzenie otwartego dialogu z interesariuszami. A w przypadku nierozwiązywalnych trudności, być może konieczne będzie odwołanie się do wyższych wartości. W takich przypadkach konieczne jest jednak ich jasne zakomunikowanie.

Samorząd miasteczka decyduje się na rewitalizację. I staje przed dylematem: czy skupić się na rewitalizacji zabytkowego ryneczku, wokół którego może powstać wiele punktów handlowo – usługowych, mogą powstać nowe miejsca pracy, a infrastruktura będzie okazją do częstszych spotkań i kontaktów między mieszkańcami, czy też wybrać rewitalizację zaniedbanego osiedla, znajdującego się na uboczu, gdzie żyje wyjątkowo dużo osób biednych, częściej pojawiają się problemy społeczne, a dzieci z tego osiedla słabo sobie radzą w szkole.

W takiej sytuacji można odwołać się do opinii poszczególnych grup interesariuszy, ale ważne jest też wyraźne odwołanie się do wartości, które będą podstawą wyboru.

- **Przykłady konkretnych korzyści** – bazując na teorii zmiany, możemy wskazać konkretne korzyści, które będą osiągnięte w danym projekcie z punktu widzenia różnych interesariuszy. Skupiamy się tylko na tych, które są szczególnie ważne i wymierne. Pomijamy kwestie mniej istotne, które mogą się pojawić, ale trudno to stwierdzić, bowiem np. ich skala może być zbyt mała.

W ramach modelu wypracowaliśmy przykłady konkretnych korzyści – lecz traktować je należy jako podpowiedzi i wskazówki, a nie zamknięty katalog. Korzyści mogą się różnić ze względu na specyficzne cechy danego projektu.

Ważne, aby mierzone korzyści były jak najbardziej realne (mierzymy faktyczną zmianę w społeczeństwie – a nie zmiany pozorne), konkretne (co konkretnie się zmieniło), mierzalne – jesteśmy w stanie to zmierzyć i udowodnić, że zmiana faktycznie zachodzi.

Dla obszaru kapitał społeczny przykładami konkretnych korzyści społecznych może być:

- Wzrost częstości kontaktów między mieszkańcami
- Wzrost zaufania do mieszkańców
- Wzrost poziomu kompetencji społecznych mieszkańców
- Angażowanie się w sprawy społeczności lokalnej.

- **Pomiar korzyści** – fundamentem modelu jest jego rzetelność i wymierność. Nie chcemy tworzyć tylko opowieści o osiągniętych korzyściach społecznych (choć wiemy, że w niemal każdym przypadku opowieść – czyli wyjaśnienie na czym one polegają – jest konieczna), ale pokazać, co konkretnie udało się osiągnąć – jaka zmiana społeczna zaszła, jaka była jej skala, intensywność i trwałość.

Pomiar korzyści nie musi być bardzo skomplikowany – wymaga jednak przemyślenia już na samym początku interwencji – bowiem w wielu przypadkach będziemy potrzebowali punktu porównania. Takim punktem może być stan przed rozpoczęciem realizacji projektu.

Jednym z naszych celów był wzrost kapitału społecznego osób wykluczonych. Jedną z korzyści może być wzrost częstotliwości przyjaznych kontaktów osób starszych z innymi. Żebyśmy stwierdzili, czy zmiana faktycznie zachodzi, musimy zmierzyć częstotliwość kontaktów przed interwencją i po jej zakończeniu (można to zmierzyć bezpośrednio po zakończeniu projektu i np. po roku).

Jeśli chcemy zbadać, jaki wpływ na częstotliwość kontaktów miała nowa infrastruktura (np. ławeczki w parku), to możemy np. zbadać, jak często osoby starsze rozmawiały ze sobą w parku przed instalacją ławeczek i jaki czas po ich zainstalowaniu.

Jak widać na powyższym przykładzie, pomiar nie musi być skomplikowany. Jeśli jednak nie zmierzmy sytuacji „na wejściu”, a ograniczymy się do sytuacji na „wyjściu”, to w praktyce będziemy posiadali tylko część informacji, a wnioskowanie na temat skali zachodzących zmian będzie niemożliwe.

C.D. ze str. 5

- **Oszacowanie wartości korzyści społecznych – monetaryzacja** – jest to próba wyrażenia wartości osiągniętych korzyści społecznych w jednostkach pieniężnych. Nie chodzi przy tym o wyznaczanie ceny za poszczególne dobra - czyli, jeśli naszą korzyścią są częstsze kontakty z innymi ludźmi, to nie chcemy wyznaczyć ceny, za które tego typu kontakty można kupić. Monetaryzacja to próba oszacowania wartości, jaką dla ludzi mają kontakty z innymi.

Trzeba podkreślić, że wartość korzyści społecznych nie mają charakteru obiektywnego – zwykle są one subiektywne i relatywne – próbujemy oszacować, ile warta jest dla ludzi dana korzyść w określonym miejscu i czasie.

Porównywalną miarą wartości są pieniądze. Uchwycenie wartości poszczególnych korzyści społecznych pozwala nam na ich analizowanie: porównywanie ze sobą, porównywanie w czasie, porównywanie z nakładami.

W naszym modelu proponujemy, aby monetaryzacja była stosowana wybiórczo – tylko dla tych korzyści społecznych, w przypadku których mamy przekonanie, że dysponujemy metodą i danymi, które mogą nam dać wiarygodny wynik.

W naszym przykładzie korzyścią mogą być częstsze kontakty osób starszych z innymi osobami. Oszacowanie, ile takie kontakty mogą być warte, nie jest proste.

W świecie idealnym być może moglibyśmy udowodnić, że częstsze kontakty prowadzą do lepszego stanu zdrowia, a to przyczynia się do zmniejszenia kosztów opieki zdrowotnej. W praktyce jednak, choć to założenie jest wiarygodne i nawet potwierdzone badaniami, to trudno nam by przyjąć jakąś liczbową zależność między liczbą kontaktów, a stanem zdrowia, co musiałoby być podstawą dla tego typu szacunków. Wyzwaniem byłoby też pozyskanie danych na temat kosztów opieki zdrowotnej i wykorzystanie ich w szacunkach. W sumie więc, choć takie podejście jest możliwe, to mogłoby się okazać bardzo trudne do zastosowania, a szacunki bazować musiałyby na szeregu trudno weryfikowalnych założeń.

Być może w takiej sytuacji warto przyjąć metodę być może mniej ambitną, lecz dającą również ciekawe wyniki. Możemy np. oszacować, jaki jest przeciętny koszt przedsięwzięcia, które służy m.in. stymulowaniu kontaktów społecznych osób starszych, np. uniwersytetu trzeciego wieku. Uwzględniając koszty (samorządu i uczestników) oraz dzieląc je przez liczbę uczestników, uzyskujemy koszt jednostkowy.

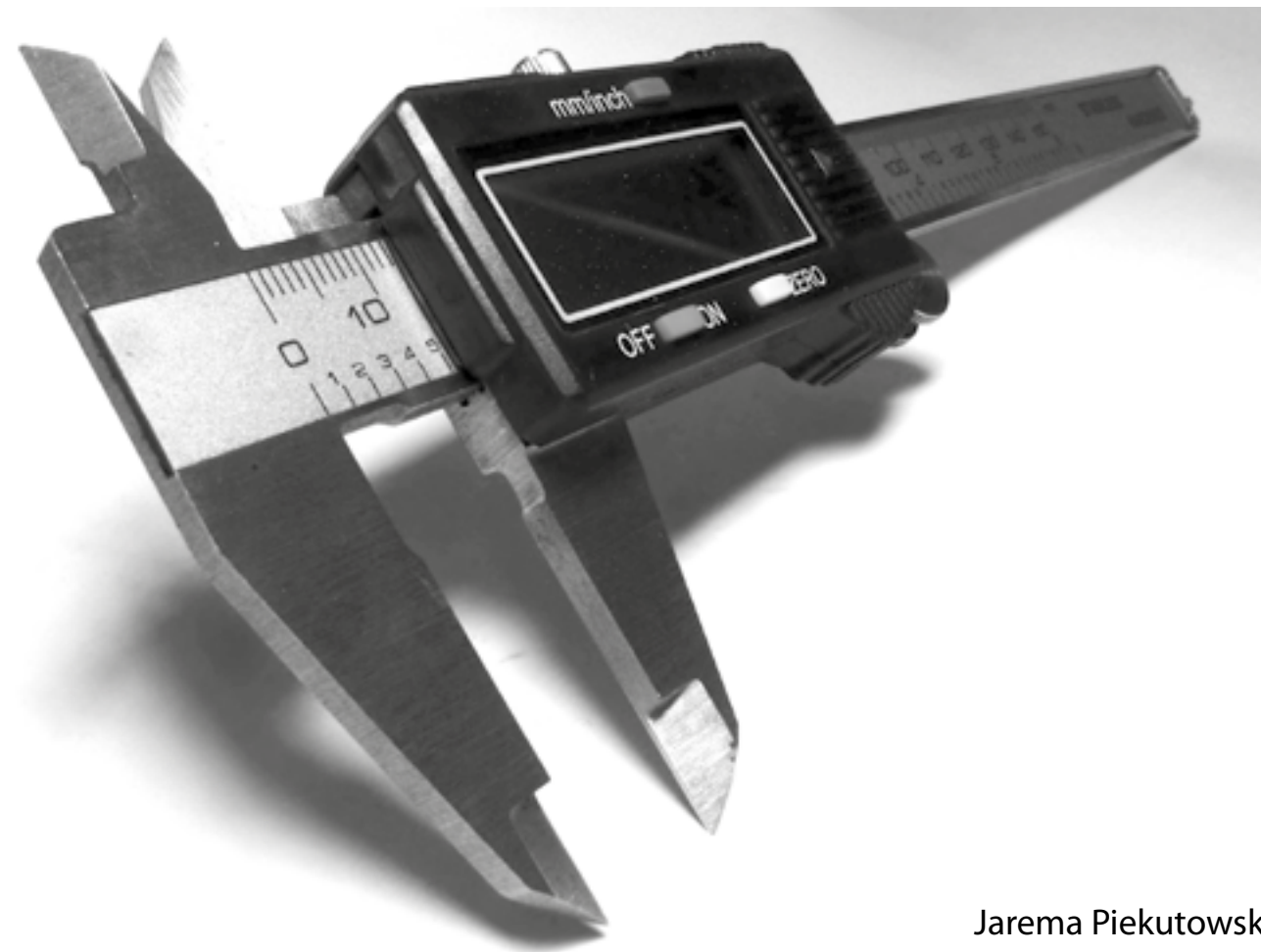
Możemy przyjąć założenie, że dzięki rewitalizacji osiągnęliśmy taki wzrost kontaktów między osobami starszymi, który odpowiada połowie kontaktów między tymi osobami w ramach uniwersytetu trzeciego wieku (to założenie oczywiście warto byłoby zweryfikować). Dlatego też możemy przyjąć, że korzyścią społeczną, wynikającą z rewitalizacji, jest wzrost kontaktów osób starszych, co jest warto połowie wydatków na uniwersytet trzeciego wieku.

Jak wynika z powyższego przykładu, do kwestii monetaryzacji można podejść na wiele sposobów, w zależności od naszej inwencji, doświadczenia, zasobów. Oszacowania te bazują również na szeregu założeń – niektóre spośród nich są arbitralne. Dlatego też uzyskane wyniki należy interpretować ostrożnie i traktować je raczej jako wskazówkę, podpowiedź, a nie wartość obiektywna, która powinna być rozstrzygającym argumentem dla podejmowania decyzji.

- **Oszacowanie korzyści w czasie** – korzyści społeczne nie pojawiają się w jednym roku, ale mogą trwać w kolejnych latach (mogą się też zmieniać – spadać lub wzrastać). Dlatego też przy szacowaniu korzyści społecznych należy przyjąć jakiś horyzont czasowy. Powinien on być dostosowany do typu interwencji – jeśli rozważamy inwestycje edukacyjne, to horyzont ten może być dłuższy – nawet 20-letni. W przypadku stworzenia nowego miejsca pracy być może wystarczająca będzie 5-6-letnia perspektywa. Ponieważ korzyści społeczne kumulują się w czasie, od długości przyjętej perspektywy zależec będzie
- **Porównanie nakładów do korzyści** - ocena korzyści społecznych i szacowanie ich wartości ma sens, o ile jesteśmy w stanie odnieść osiągnięte korzyści do poniesionych nakładów, czy też szerzej – kosztów działania. Kwestia ta w wielu badaniach, ewaluacjach i szacunkach „umyka” uwadze, jednak w naszej opinii nie można jej ignorować. Porównanie to pozwala nam co najmniej rozważyć, czy sposób alokowania środków jest optymalny z punktu widzenia osiąganych korzyści? Czy nie warto przynajmniej rozważyć przesunięcia środków na inne działania, które być może mogłyby generować więcej korzyści.



JAK I PO CO MIERZYĆ WARTOŚĆ SPOŁECZNĄ?



Jarema Piekutowski

Po co są fundusze unijne? W pierwszym odruchu moglibyśmy powiedzieć: żeby powstawały nowe drogi, mosty, żeby budynki były remontowane, żeby powstawały nowe firmy, żeby ludzie mieli pracę. Jednak gdy przyjrzemy się bliżej, zobaczymy wyraźnie, że drogi, mosty, firmy, a nawet praca nie są celem samym w sobie. Wszystkie te rzeczy służą temu, by ludzie byli bardziej szczęśliwi – by ich jakość życia rosła. Czy jednak faktycznie tak jest? Szereg przykładów wskazuje na to, że czasami dzięki projektom rośnie jedynie jakość życia ich realizatorów. Rafał Szymczak, prezes Związku Firm Public Relations tak pisze w „Gazecie Prawnej”: „Łatwo wskazać kuriozalne przykłady wydawania środków unijnych na absurdalne działania informacyjne. Z litości przywołam jedynie Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, które za pomocą billboardów i reklam telewizyjnych zachęcało Polaków do posiadania dzieci. Oczywiście, ktoś zarobił na ich wyprodukowaniu i wyemitowaniu, a następnie wydał to, co zarobił w Polsce. Efekt popytowy został osiągnięty”¹. Podobnie jest z wieloma nowymi

¹ Szymczak R., „Palenie w piecu pieniędzmi, czyli realizujemy projekty unijne”, gazetaprawna.pl. 08.06.2012

inwestycjami – samo zbudowanie nowego odcinka drogi, nowej filharmonii czy wyremontowanie szkoły jeszcze nie oznacza, że dzięki tym działaniom faktycznie poprawi się jakość życia ludzi w danym mieście.

Z drugiej strony, w debacie publicznej nad funduszami unijnymi od lat pojawia się stwierdzenie, że instytucje przyznające środki, a przede wszystkim te kontrolujące zbyt mało interesują się realnymi efektami projektów, a najważniejsze wydaje się dla nich, by „wszystko zgadzało się w papierach”. Efekty sprowadzone zostały do właściwego wydatkowania środków i osiągnięcia wskaźników zadeklarowanych we wniosku. Te wskaźniki to na przykład liczba kilometrów wybudowanej drogi, liczba osób, które wezmą udział w imprezie w wyremontowanym domu kultury czy liczba osób, które założyły firmy dzięki dotacjom. To zdecydowanie nie wystarcza, by zmierzyć faktyczny wpływ projektu na jakość życia i rozwiązanie problemów społecznych. Jak więc urzędnicy mogą właściwie wybierać projekty do dofinansowania, by faktycznie wpływały

na dobrobyt mieszkańców i rozwiązanie palących problemów społecznych?

Aby odpowiedzieć sobie na to pytanie, musimy zastanowić się, do czego dążymy realizując projekty unijne. Na ten cel można patrzeć od dwóch stron – nazwijmy je stroną negatywną i stroną pozytywną. Patrząc od strony negatywnej, chodzi nam o rozwiązanie konkretnych problemów, takich jak bezrobocie, ubóstwo, uzależnienia, problemy rodzinne i wychowawcze, wypadanie dzieci z systemu szkolnego, bierność i bezradność, zły stan zdrowia, zaburzenia psychiczne i osobowościowe. Jednak żeby jakość życia wzrastała, nie wystarczy rozwiązanie problemów. Patrząc od strony pozytywnej, dążymy do rozwoju – a więc do wyższego poziomu wykształcenia, lepszej sprawności fizycznej, wykonywania lepszej, bardziej innowacyjnej pracy, do organizowania się obywateli w różnych formalnych i nieformalnych grupach, do zwiększenia ich wpływu na podejmowanie decyzji, do ich uczestnictwa w coraz bardziej wyrafinowanych formach kultury. Zarówno rozwiązanie danego problemu, jak i rozwój w jakiejś dziedzinie oznaczają zmianę. Każda zmiana na lepsze dzięki projektowi może być określona jako korzyść społeczna z realizacji tego projektu. Zbiór wszystkich korzyści z danego przedsięwzięcia dla różnych osób, grup i instytucji nazwać możemy wartością społeczną projektu. I to właśnie wartość społeczna projektu powinna być jedną z najważniejszych przesłanek za dofinansowaniem danego przedsięwzięcia lub jego odrzuceniem. Jak jednak zmierzyć taką wartość? Wydaje się ona w dużej mierze nieuchwytna. Skąd wiemy, że dzięki wyremontowaniu szkoły, zbudowaniu drogi czy przeprowadzeniu zajęć animacyjnych w danej społeczności faktycznie jakość życia będzie lepsza?

Przede wszystkim wnioskodawca starający się o uzyskanie dofinansowania musi dysponować przekonującą teorią zmiany. Oznacza to w praktyce, że musi udowodnić, że dzięki działaniom, na którym stara się pozyskać środki, faktycznie zajdą zmiany w danej społeczności; że zajdą zmiany, które będą korzyścią, które będą składać się na wartość społeczną projektu. W tym celu musi wykazać logiczne powiązanie zaplanowanych działań z mającymi nastąpić po nich przemianami. Uzasadniając to, może odwołać się do wcześniej realizowanych projektów, informacji pozyskanych ze społeczności, w której chce prowadzić projekt, z wcześniej realizowanych badań, analiz i ekspertyz, albo wręcz do teorii ekonomicznej czy socjologicznej. Słowem, musi przedstawić fundatorowi model, który jest w stanie przekonać instytucję przyznającą środki, że z działania A wynika efekt B. Każdy fundator, w tym instytucja przyznająca środki z funduszy unijnych, ma także swoje cele – proces oceny wartości społecznej projektu wskazuje także, w jakim stopniu cele wnioskodawcy pokrywają się z celami fundatora.

Sam opis jednak nie wystarczy – zgodnie ze znany porzekadłem, głoszącym, że „papier jest ciepły”,

odpowiednio inteligentny projektodawca może stworzyć teorię zmiany, która będzie przekonująca, ale niekoniecznie będzie się sprawdzać w praktyce. Dlatego konieczne jest – przynajmniej częściowo – wyrażenie wartości społecznej w bardziej ścisły, liczbowy sposób. Najlepiej, jeżeli jest ona wyrażona w pieniądzu – wtedy będziemy mogli jasno określić, ile pieniędzy dana społeczność zyskuje dzięki zainwestowaniu danej kwoty na projekt. Taki proces nazywa się monetaryzacją. Istnieją różne metody monetaryzacji. Każda z nich na pewno musi uwzględnić tzw. koszty alternatywne. Są to wszystkie koszty, które dana społeczność będzie musiała ponieść, jeżeli nie zrealizuje danego projektu. Jeżeli np. w miejscowości X realizujemy kompleksowy projekt rewitalizacji społecznej w biednej dzielnicy (obejmujący zarówno remonty budynków, jak i wsparcie dla mieszkańców, pracę socjalną, szkolenia zawodowe, osiedlowy klub itp.), to zapobiegnie on bezrobociu, patologiom społecznym, przestępczości i wandalizmowi, pozytywnie wpłynie na stan zdrowia mieszkańców itp.. Oznacza to, że oszczędzone zostaną konkretne środki, które wydane byłyby w przeciwnym razie na sprawy penitencjarne, zasiłki dla bezrobotne, świadczenia społeczne, usługi opiekuńcze itp.

Do tej pory stworzono na całym świecie wiele modeli mierzenia wartości społecznej. Jednym z najbardziej popularnych jest metoda Social Return on Investment (społecznego zwrotu z inwestycji), która opiera się na następujących etapach:

1. Określenie zakresu badania i zidentyfikowanie interesariuszy;
2. Stworzenie mapy wpływów projektu;
3. Nadanie rezultatom wartości (w tym monetaryzacja korzyści);
4. Ustalenie realnego wpływu (uwzględnienie wszystkich czynników korygujących);
5. Wyliczenie SROI – na podstawie wzoru:

$$SROI = \frac{\text{łączna wartość przedsięwzięcia}}{\text{wartość inwestycji poniesionych do dziś}}$$

Jeżeli wartość ta jest wyższa niż 1, to projekt ma wysoką wartość społeczną – inwestycja zwraca się.

W nowym okresie programowania funduszy unijnych, w którym Komisja Europejska kładzie coraz większy nacisk na rezultaty działań, konieczne jest odejście od czysto biurokratycznego spojrzenia na projekty i dokonanie głębszej refleksji nad ich wartością społeczną. W innym artykule w tym samym numerze „Kierunków Zmian” swoją propozycję modelu oceny wartości społecznej przedstawia Piotr Stronkowski. Pozostaje mieć nadzieję, że przyda się on do właściwej oceny projektów, dzięki której zainwestowane środki faktycznie przełożą się na lepszą jakość życia mieszkańców, a nie tylko instytucji realizujących projekty.

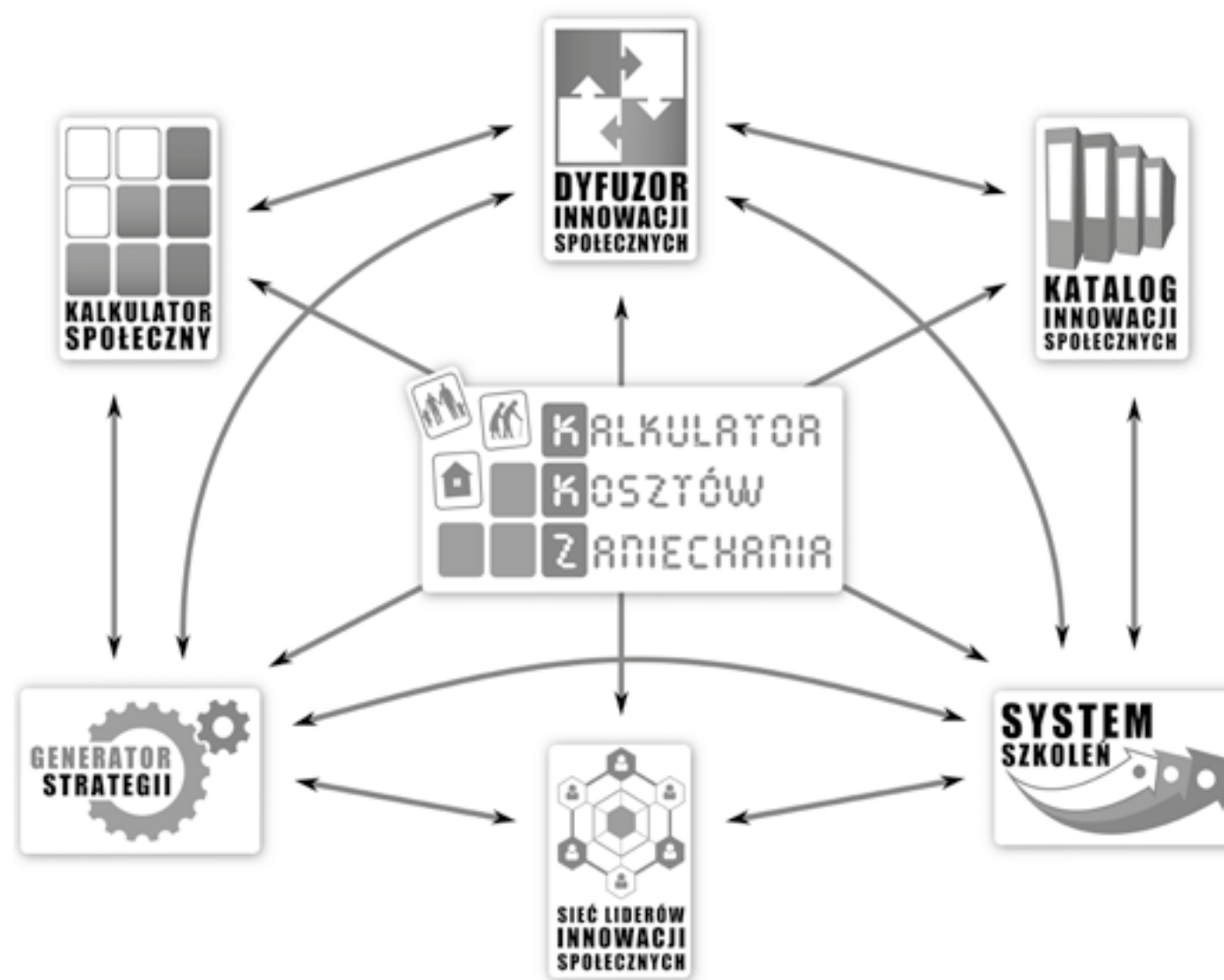
KALKULATOR KOSZTÓW ZANIECHANIA - - INNOWACJA W POLITYCE SPOŁECZNEJ

Gabriela Sempruch - Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej

„Kalkulator Kosztów Zaniechania – wprowadzenie innowacyjnych rozwiązań na Mazowszu w obszarze analizy kosztów braku podejmowania działań aktywizująco-wspierających” jest projektem innowacyjnym systemowym realizowanym przez Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej w partnerstwie ze Szkołą Główną Handlową w Warszawie i Stowarzyszeniem „Radomskie Centrum Przedsiębiorczości”. Siłą tego przedsięwzięcia jest współpraca praktyków i teoretyków polityki społecznej, dzięki czemu udało się wypracować zestaw narzędzi –

użytkowy model Kalkulatora Kosztów Zaniechania – przeznaczonych do kształtowania lokalnej polityki społecznej, przede wszystkim w obszarze pomocy społecznej. Dzięki zastosowaniu narzędzi modelu Kalkulatora Kosztów Zaniechania jest możliwa analiza kosztów i korzyści różnych sposobów realizacji zadań pomocy społecznej. Wnioski płynące z tej analizy są przydatne w procesie podejmowania decyzji dotyczących sposobów rozwiązywania problemów społecznych w gminie lub powiecie.

Ilustracja 1. Model Kalkulatora Kosztów Zaniechania



Narzędzia modelu Kalkulatora Kosztów Zaniechania

Kalkulator Społeczny jest narzędziem informatycznym, które umożliwia oszacowanie kosztów zaniechania działań aktywizujących-wspierających dla osób wymagających pomocy społecznej w perspektywie siedmiu lat. Kalkulator został stworzony po to, aby przedstawić skutki finansowe podejmowania lub zaniechania działań pomocowych wobec osób w trudnej sytuacji życiowej. Opracowane narzędzie wspomaga proces decyzyjny, ale go nie zastępuje.

Dyfuzor Innowacji Społecznych jest interaktywną bazą wiedzy o polityce społecznej i innowacjach społecznych dostępną przez Internet, zawierającą uporządkowany zbiór informacji o publikacjach, raportach i innych opracowaniach na temat problemów społecznych oraz źródeł finansowania przedsięwzięć społecznych. Umożliwia ona również dostęp do Katalogu Innowacji Społecznych. Narzędzie stanowi jednocześnie platformę wymiany informacji przydatnych w prowadzeniu skutecznych i efektywnych działań pomocowych pomiędzy przedstawicielami różnych sektorów, ułatwiając tym samym upowszechnienie sprawdzonych form pomagania wśród lokalnych decydentów, realizatorów polityki społecznej i odbiorców usług.

Katalog Innowacji Społecznych jest zbiorem informacji na temat zrealizowanych projektów aktywizujących-wspierających, które można zastosować w celu uniknięcia kosztów zaniechania. Poza standardową możliwością wyszukiwania informacji o projektach według określonych kryteriów katalog zawiera dodatkową funkcję – ocenę społeczną. Katalog jest doskonałym miejscem promowania „własnych” innowacyjnych projektów w obszarze polityki społecznej, dostępnym dla wszystkich osób zainteresowanych.

Generator Strategii jest narzędziem informatycznym, wspierającym proces przygotowania gminnej lub powiatowej strategii rozwiązywania problemów społecznych oraz umożliwia opracowanie samego dokumentu strategii w sposób wystandaryzowany zarówno w zakresie merytorycznym, jak i formalnym.

Sieć Liderów Innowacji Społecznych jest węzłem komunikacyjnym osób przygotowanych w społecznościach lokalnych do stosowania narzędzi modelu Kalkulatora Kosztów Zaniechania i jego rozpowszechniania. Obecnie członkowie sieci liderów to osoby mieszkające w gminach województwa mazowieckiego, na których terenie jest testowane i (lub) wdrażane nowe podejście do realizacji zadań pomocy społecznej.

System Szkoleń jest programem edukacyjnym w zakresie nowego sposobu prowadzenia lokalnej polityki społecznej z wykorzystaniem narzędzi modelu Kalkulatora Kosztów Zaniechania. Celem Systemu Szkoleń jest wyposażenie użytkowników narzędzi modelu w wiedzę i umiejętności, jakie są niezbędne do pełnego wykorzystania potencjału oferowanych produktów.

Kto, gdzie i kiedy może korzystać z narzędzi modelu Kalkulatora Kosztów Zaniechania?

Narzędzia wypracowane w ramach projektu są przeznaczone dla osób i instytucji w woj. mazowieckim, w szczególności władz gmin i powiatów, radnych, skarbników, sekretarzy, dyrekcji, głównych księgowych i pracowników jednostek organizacyjnych pomocy społecznej, w tym przede wszystkim powiatowych centrów pomocy rodzinie, ośrodków pomocy społecznej oraz osób i instytucji zaangażowanych w realizację działań pomocowych w społecznościach lokalnych (na przykład organizacji pozarządowych), ale również dla osób wspieranych, korzystających z pomocy społecznej. Narzędzia modelu są dostępne za pośrednictwem strony internetowej: www.modelkkz.kkz.mcps-efs.p.

Model Kalkulatora Kosztów Zaniechania może być również wykorzystywany w innych regionach, po wcześniejszym dostosowaniu go do specyfiki danego obszaru. Wnioski płynące z zastosowania narzędzi modelu Kalkulatora Kosztów Zaniechania na szczeblu lokalnym mogą być przydatne do planowania i realizacji działań strategicznych w obszarze polityki społecznej na poziomie kraju.

Model Kalkulatora Kosztów Zaniechania a przyszłość polityki społecznej

Mamy dziś doskonały moment, aby wzmocnić działania w zakresie wprowadzania zmian do polityki społecznej, ponieważ znajdujemy się u progu kolejnej siedmioletniej perspektywy wydatkowania dużych środków z Europejskiego Funduszu Społecznego na cele społeczne. Podejście zaproponowane w modelu Kalkulatora Kosztów Zaniechania wpisuje się w nurt dyskusji dotyczącej inwestycji społecznych i kierunki polityki Unii Europejskiej w obszarze społecznym na najbliższe lata. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, na duże zainteresowanie modelem ze strony decydentów i realizatorów polityki społecznej w województwie mazowieckim, w innych regionach Polski oraz przedstawicieli zagranicznych instytucji. Rozwiązanie to może stanowić inspirację do wprowadzania zmian w lokalnej polityce społecznej. Osoby zainteresowane użytkowaniem modelu zapraszamy do kontaktu z przedstawicielami Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej.

Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej
 osoby kontaktowe: Robert Gajewski
 Gabriela Sempruch
 e-mail: robert.gajewski@mcps-efs.pl
gabriela.sempruch@mcps.com.pl
 strona internetowa: www.kkz.mcps-efs.pl

POWTÓRNE ŻYCIE OBSZARÓW W KRYZYSIE

Antoni Sobolewski

Coraz częściej rewitalizacja społeczna jest odmieniana przez wszystkie przypadki jako lek na przypadłości centrów miast i innych obszarów problemowych. Oczywiście częściej myśli się o rewitalizacji technicznej niż społecznej. Tak naprawdę o co chodzi w tej rewitalizacji społecznej? Według jednej z definicji, rewitalizacja społeczna to kompleksowy program remontów, modernizacji zabudowy i przestrzeni publicznych, rewitalizacji zabytków na wybranym obszarze, najczęściej dawnej dzielnicy miasta, w powiązaniu z rozwojem gospodarczym i społecznym. O ile pierwsza część jest dość prosta do zaplanowania i wykonania, o tyle druga, społeczna część, jest długotrwała i wielowątkowa. Złożoność społeczności na terenach rewitalizowanych jest ogromna, od biernych i pasywnych (zdecydowana większość) poprzez zaangażowane i aktywne we wszystkich oferowanych aktywnościach, po kontestatorów wszystkich działań, aż do tych, co przejawiają aktywność w złym tego słowa znaczeniu. Poruszenie tej społeczności do pozytywnego działania, zachęcenie do kooperacji i tworzenia wspólnej przestrzeni do mieszkania niestety zajmuje czas i wymaga bardzo wysokiej kompetencji po stronie osób i organizacji animujących ten proces. Co ważne, to aby w ten proces zaangażować zarówno biernych, jak i aktywnych, niekoniecznie w dobrym tego słowa znaczeniu. Jednocześnie musimy pamiętać, iż podnosząc jakość życia na danym terytorium możemy doprowadzić do wypychania z tego miejsca osób słabszych ekonomicznie (szczególnie w przypadku mieszkań wynajmowanych na wolnym rynku).

Z doświadczeń rewitalizacji społecznej w Kołobrzegu na obszarze Czerwonych Koszar wynika, iż konieczna jest wysoka innowacyjność podejmowanych działań, niestandardowość i łączenie wielu technik. Wiele doświadczeń zagranicznych pokazuje jak bardzo istotne jest włączanie różnego rodzaju działań z zakresu kultury i sztuki, ale włączanie to musi bazować na aktywności mieszkańców, wręcz włączaniu w proces twórczy, a nie na ich pasywnym odbiorze działań artystycznych. Co ciekawe, jest to często łączenie dotychczasowych działań ośrodków pomocy społecznej z działaniami domów kultury, organizacji pozarządowych i niezależnych grup i twórców.

Kiedy zaczynamy myśleć o rewitalizacji społecznej:

- Kiedy już jest całkiem źle – szczególnie dotyczy to zdegradowanych obszarów miejskich, a także obszarów popegeerowskich. Degradacja tutaj obejmuje sferę społeczną, ekonomiczną i infrastrukturalną.
- Kiedy „źle” chcemy przekształcić wypychając „źle” – szczególnie w przypadku zdegradowanych społeczności.
- Kiedy ma przyjść „nowe” – dotyczy to ingerencji w dzielnice zdegradowane poprzez umieszczenie tam nowych mieszkańców i podjęcie próby ich integracji oraz przekazania norm i aktywności przez nich wnoszonych dotychczasowym mieszkańcom.
- Kiedy chcemy ulepszyć, poprawić „dobrze”- dotyczy to głównie obszarów nowych osiedli, gdzie pozornie nie spotykamy

się z wykluczeniem społecznym, a infrastruktura jest w dobrym stanie.

- Kiedy tworzymy nowe waterfronty oraz przekształcamy tereny postindustrialne lub powojenne – szczególnie wtedy, kiedy tworzymy nowe społeczności w oparciu o przekształcone na cele mieszkalne dotychczas industrialne lub wojskowe tereny.

Praktycznie każda z powyżej wymienionych społeczności znajduje się w różnego rodzaju sytuacji kryzysowej. Przy realizacji projektów rewitalizacyjnych musimy zarówno pamiętać o przygotowaniu się na nie i współuczestniczeniu w nich społeczności lokalnych, jak i dobrym przygotowaniu interdyscyplinarnego zespołu, który projekt taki będzie realizował. Niestety rewitalizacja, szczególnie ta społeczna i gospodarcza, jest procesem długotrwałym. Co najważniejsze, procesem realizowanym w sposób przemyślany i zaplanowany o charakterze kompleksowym, który jest oparty na partnerstwie lokalnych podmiotów z obszaru rewitalizowanego oraz różnego rodzaju wyspecjalizowanych instytucji i organizacji np. OPS-u, PUP-u, organizacji pozarządowych. W pierwszym okresie, do czasu uzyskania owej masy krytycznej przemiany społecznej, rewitalizacja społeczna wymaga intensyfikacji działań, co niesie za sobą znaczne koszty. Na dalszych etapach ważne jest aktywizowanie, rozwijanie i podtrzymywanie aktywności mieszkańców opierając się w dużej mierze na ich samodzielności.

Rewitalizacja społeczna daje nam przede wszystkim podniesienie jakości życia osób zamieszkujących dane terytorium, do tego przyczynia się większa dbałość i umiejętność korzystania z infrastruktury społecznej. Ważne jest to, aby również lokalna społeczność korzystała ekonomicznie z przemiany danego obszaru np. poprzez zakładanie lokalnych przedsiębiorstw, a także wykorzystanie instrumentów ekonomii społecznej np. w zakresie tworzenia społecznych knajpek artystycznych, punktów opieki i wsparcia dla osób zależnych etc. Zmiana wielu powoduje wielokrotnie wzrost atrakcyjności ekonomicznej, ale także społecznej danych obszarów. Atrakcyjność ekonomiczna przekłada się na wzrost zainteresowania inwestowaniem w dany obszar (co może pociągać za sobą wzrost wartości nieruchomości i automatycznie czynszów). Nie możemy również zapominać o zmianie wizerunku danego obszaru i społeczności, a także w przypadku działań artystycznych, włączaniu się w nie mieszkańców z innych obszarów miasta. Należy jedynie uważać, by owa moda nie wypchnęła z tego obszaru lokalnych biznesów i zamieszkującej społeczności (w którą inwestowaliśmy w procesie rewitalizacji).

W nowym okresie programowania, zarówno w zakresie obszarów metropolitalnych, jak i działań typu Jessica, na rewitalizację społeczną zostaną przeznaczone znaczne środki. Rewitalizacja społeczna to również szansa na ożywienie społeczne tak licznie powstających około Miejskich sypialni. Czas pokaże czy było to tylko kolejne słowo „wytrych”, czy też działanie pozostawiające po sobie trwałe efekty.

REWITALIZACJA ŚRODOWISK POPEGEEROWSKICH - ODZYSKANIE UŚPIONEGO KAPITAŁU

Marcin Kowalski

Państwowe Gospodarstwa Rolne, które do początku lat 90 XX w. stanowiły podstawę gospodarki rolnej na obszarach obecnego województwa zachodniopomorskiego, pomorskiego, warmińsko-mazurskiego oraz lubuskiego zostały zlikwidowane w 1991 roku. W skali kraju oznaczało to utratę pracy przez około 400 000 pracowników, co wraz z ich rodzinami stanowiło około 2 miliony osób. Ludność ta zamieszkiwała w ok. 300 tys. mieszkań, zlokalizowanych na terenie 6 tys. specjalnych osiedli, które wyznaczały ramy egzystencji pracowników PGR-ów.

Specyficzny mikroświat, podtrzymywany sztucznie przez całe dziesięciolecie, runął z dnia na dzień. Był pracownikom przyznano odprawy, umożliwiono wykup ziemi i mieszkań, ale to nie wystarczyło, by przygotować ich do nowej rzeczywistości. Koszty społeczno-gospodarcze tej decyzji odczuwalne są w wielu środowiskach do dnia dzisiejszego, czyli niemal 25 lat po likwidacji Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Z diagnozy przeprowadzonej w województwie zachodniopomorskim wynika, że: spośród 1762 miejscowości statystycznych niebędących miastami, prawie połowa to tzw. miejscowości popegeerowskie; w grupie miejscowości popegeerowskich, w ponad 45% miejscowości występuje zjawisko kumulacji problemów społecznych; co piąta miejscowość w województwie zachodniopomorskim, to wieś popegeerowska charakteryzująca się kumulacją problemów społecznych.

Dane zawarte w diagnozie potwierdzają, że wcześniejsze próby stymulowania rozwoju byłych PGR, podejmowane w ramach programów Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, jak i przez lokalne samorządy czy organizacje pozarządowe, nie przyniosły oczekiwanych systemowo zmian. Obszary te nadal charakteryzują się kumulacją problemów społecznych i ekonomicznych. Przekłada się to na niskie wskaźniki rozwoju społecznego

w regionach gdzie dominowały PGR, takie jak: niski poziom edukacji, kondycji zdrowotnej mieszkańców, niski wskaźnik uczestnictwa w kulturze, wysoki wskaźnik bezrobocia (z wyłączeniem stolic regionów) czy bierność zawodowej i społecznej. Utrudnia to lub całkiem uniemożliwia, prowadzenie aktywnej polityki na rzecz wyrównywania różnic wewnątrzregionalnych i spójności społecznej.

Skala i złożoność zdiagnozowanych problemów skłoniły Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego do zainicjowania ponadregionalnej dyskusji dotyczącej konieczności uruchomienia programów rewitalizacyjnych, finansowanych ze środków centralnych i regionalnych, dedykowanych środowiskom popegeerowskim. Temat ten jest szczególnie istotny w kontekście opracowywanych obecnie planów działań, które będą współfinansowane przez Unię Europejską w latach 2014 – 2020, w obszarze przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu. Wiele wskazuje na to, iż będzie to ostatnia szansa na wdrożenie trwałych mechanizmów zmiany społecznej.

Ze względu na podobieństwo nasilenia problemów, zaproponowano współpracę trzem (oprócz zachodniopomorskiego) województwom: lubuskiemu, pomorskiemu i warmińsko – mazurskiemu.

Samorządowcy z tych czterech regionów, wraz z przedstawicielami nauki, rządu, i organizacji społecznych, spotkali się 1 lipca 2014 w Siemczynie, by podpisać Deklarację ponadregionalnego porozumienia w sprawie Partnerstwa czterech regionów inicjującą intensywne prace nad kompleksowymi rozwiązaniami na rzecz środowisk popegeerowskich.

Zarządy ww. województw uznały potrzebę wspólnych, systemowych działań, łączących interwencję krajową, regionalną i lokalną. Działania takie, wykorzystując możliwości Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER) dystrybuowanego centralnie oraz Regionalnych Programów Operacyjnych, umożliwiłyby samorzą-

dom lokalnym zaplanowanie wszechstronnej interwencji w ramach lokalnych programów rewitalizacji. Programy te, zgodnie z założeniami Regionalnego Programu Operacyjnego, mogą powstać wyłącznie lokalnie, bo lokalnie najłatwiej można włączyć mieszkańców w proces planowania. Samorządy województw wyznaczają pewne ramy dla tych programów oraz będą realizować działania o charakterze ponadlokalnym.

Z poziomu kraju, regionu opracowana zostanie diagnoza sytuacji, zapewnione zostaną środki na realizację planów oraz zapewnione będzie wsparcie doradcze, które usprawni proces planowania i realizacji.

Podczas konferencji wspólnie uznano, że rewitalizacja winna być elementem polityki rozwoju - powinna łączyć fizyczną zmianę przestrzeni z rozwojem gospodarczym i społecznym. Wskazywano na przykłady wykorzystania walorów kulturowych i zakorzenienia w cechach społeczności lokalnych, które stanowią potencjalne podstawy uzyskania przewag konkurencyjnych - wioski tematyczne, Centrum Słowian i Wikingów w Wolinie. Działania, choć często adresowane były do klientów pomocy społecznej, były działaniami rozwojowymi. Podkreślano, że miarą sukcesu rewitalizacji będzie pozostanie mieszkańców w swoich środowiskach, co możliwe będzie dzięki zatrzymaniu negatywnych tendencji społecznych.

Największą wartością każdego regionu są mieszkańcy. Żadnego z regionów nie stać na utratę potencjału tkwiącego w społecznościach popegeerowskich, stąd też wola ponadregionalnego działania na rzecz rewitalizacji środowisk popegeerowskich – być może jest to ostatnia szansa na odzyskanie uśpionego tam kapitału.

Zespół Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej
Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Zachodniopomorskiego

Deklaracja ponadregionalnego porozumienia w sprawie Partnerstwa czterech regionów

Czuąc odpowiedzialność za jakość życia mieszkańców naszych regionów, świadomi uśpionego kapitału społecznego skupionego w środowiskach popegeerowskich, wyrażamy wolę zawiązania ponadregionalnego Partnerstwa na rzecz ich rewitalizacji.

Dotychczasowe działania nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Środowiska te charakteryzują się nadal niskim poziomem kapitału społecznego, brakiem zakorzenienia we wspólnotach lokalnych, poczuciem krzywdy i niesprawiedliwości; izolacją przestrzenną i społeczną, dziedziczną stygmatyzacją oraz wyuczoną bezradnością i biernością.

Bariery te wskazują na potrzebę podjęcia wspólnych, systemowych działań (krajowych-regionalnych-lokalnych), zmierzających do odzyskania kapitału tych środowisk.

W związku z faktem, że zadanie to wykracza poza kompetencje i możliwości samorządów lokalnych, deklarujemy i postulujemy:

- wsparcie merytoryczne dla liderów – wójtów, burmistrzów odpowiedzialnych za projektowanie i wdrażanie zmian społecznych,
- udział w tworzeniu rynków pracy opartych o lokalne zasoby, uwzględnienie wskazanych potrzeb w programach strategicznych i operacyjnych na poziomie krajowym i regionalnym,
- pomoc w reintegracji społecznej i zawodowej,
- powołanie Ponadregionalnego Forum Rewitalizacji Środowisk Popegeerowskich.

Jesteśmy przekonani, że zaniechanie systemowych, kompleksowych działań w najbliższych latach, doprowadzi do nieodwracalnych zmian w kapitale społecznym, a tym samym – do obniżenia konkurencyjności naszych regionów i zmniejszenia szans rozwojowych.

REWITALIZACJA SPOŁECZNA – TESTOWANIE NOWYCH ROZWIĄZAŃ

Antoni Sobolewski

Do tej pory głównie skupialiśmy się na infrastrukturalnych aspektach rewitalizacji. Efekty te są w miarę szybko widoczne, przewidywalne i łatwe do osiągnięcia. Trudniejsza jest natomiast rewitalizacja sfery społecznej. Ta część rewitalizacji powinna zacząć się znacznie wcześniej niż zaczniemy myśleć o przemianach infrastruktury. Niestety w Polsce zazwyczaj jest na odwrót. A przykład Gdyni Chyloni jest jednym z nielicznych wyjątków.

Od kilku już lat Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich realizuje projekt pt. „Rewitalizacja społeczna”. Celem projektu jest wypracowanie oraz przetestowanie nowego

modelowego podejścia do części społecznej rewitalizacji. Obecnie wypracowane rozwiązania są testowane w 20 miejscach (małych miejscowościach i osiedlach w dużych miastach). W ramach projektu został wydany model wyposażony w narzędzia szkoleniowe. Testujące partnerstwa zazwyczaj składają się z samorządu lokalnego reprezentowanego przez ośrodek pomocy społecznej i organizacji pozarządowej oraz często z instytucji kultury. Wybrane partnerstwa testujące nowe rozwiązania mają bardzo różnorodne podejście do rewitalizacji. Wspólnym mianownikiem jest oczywiście animacja i partnerska współpraca.



W wielu miejscach wykorzystuje się również narzędzia z zakresu sztuki i kultury. Ciekawym przykładem jest wypracowanie wspólnego międzypokoleniowego przedstawienia i jego prezentacja dla lokalnej społeczności. Czy też realizacja teledysków. Ważnym aspektem jest włączanie w działania rewitalizacyjne różnych podmiotów – prywatnych, publicznych i społecznych. Jak podkreślają realizatorzy projektów nie jest to łatwe. Każdy podmiot posiada bowiem swoją wypracowaną od lat grupę docelową a tu trzeba coś zmienić. Owa zmiana jest właśnie sednem tej rewitalizacji. Zmiana dotyczy zarówno samej społeczności lokalnej jak i sposobów pracy z nią. Po pierwsze pracujemy ze społecznością jako całym organizmem. Burzy to zazwyczaj schematy pracy poszczególnych instytucji i organizacji pracującej dotychczas z wybranymi, dość homogenicznymi grupami (bezrobotnymi, wykluczonymi, osobami starszymi). Trudnością jest również usamodzielnianie społeczności lokalnej (co jest często niezgodne z interesami podmiotów pracujących na jej rzecz), jak i też przygotowanie społeczności do zachowania trwałości podjętych działań. Praca ze społecznością wymaga również od realizatorów projektów nowych działań w zakresie technik informacyjno-komunikacyjnych. Nagle okazuje się, że nie wystarczy plakat, ulotka czy też profil na facebooku oraz

strona www (tradycyjny kanon narzędzi informacyjnych) niezbędna jest współpraca z wieloma podmiotami, osobami i osobiste rozmowy z mieszkańcami. Zarządzanie projektami rewitalizacyjnymi jak i praca w nich należy do jednych z najtrudniejszych. W żadnym innym typie projektów nie ma bowiem tylu różnorodnych grup odbiorców, tylu różnych działań i narzędzi oraz takiej innowacyjności w ich łączeniu. Najważniejszy w tym wszystkim jest proces i synergia pomiędzy poszczególnymi działaniami. Przecież nie chodzi o to by mówić ludziom że mają być aktywni tylko zachęcić i dać szansę do aktywności a potem ją tylko akuszerować. Co ważne społeczność w tych działaniach musi się usamodzielniać. Cenne jest gdy w połowie projektu lokalny partner powie: To my po jego zakończeniu przejmujemy tę część działań. Niestety często wymaga to również zmian w finansowaniu – naruszenia dotychczas kulturowanych latami schematów kto i ile dostanie np. z korkowego. Pojawienie się nowych podmiotów, nowych oczekiwań nie jest łatwe w żadnym organizmie.

Realizatorzy projektów testujących szybko zweryfikowali również swoje lokalne plany rewitalizacji. Często okazało się, że tworzone z za biurka przez zewnętrzne podmioty z nikłym udziałem społeczności lokalnej nie odpowiadają rzeczywistym potrzebom mieszkańców, bardzo słabo diagnozują stan lokalnej społeczności, źle wytyczają obszary rewitalizowane. W większości programów rewitalizacyjnych nie znajdziemy również odpowiedzi na pytanie jak oddziaływać na obszary okalające obszar rewitalizowany.

Doświadczenia z projektów wdrażanych testujących gminach zostaną wykorzystane do aktualizacji metodologii pracy na terenach rewitalizowanych. Całość metodologii jak i programu szkoleniowego będzie dostępna w przyszłym roku czyli tuż przed nowymi konkursami na dofinansowanie programów rewitalizacyjnych.





Krzysztof Zacharzewski

LEADER ZNACZY LIDER?

Program LEADER w okresie od 2010 do 2013 roku miał wnieść w naszą rzeczywistość wiele pozytywnych zmian i pomóc w przemianach naszych regionów, szczególnie na obszarach wiejskich. Tak też się dzieje, tyle że dopiero pod koniec realizacji tego okresu finansowania. Procedury i niski stopień zaufania wobec beneficjenta, znacznie spłyciły założenia Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w stosunku do oczekiwań.

W najbliższym czasie staniemy przed nową odsłoną Leadera zwanego teraz RLKS czyli Rozwoju Kierowanego przez Społeczność Lokalną, który będzie trwał do 2020 roku. Specjalnie nie wspominał od kiedy, bo jest to jedna z wielu niewiadomych, których jest prawie tyle co faktów. Bazą informacji jest tutaj projekt Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 z marca 2014 r. oraz przepisy rozporządzeń Parlamentu Europejskiego wraz z dużą dawką informacji zasłyszanych z Ministerstwa Rolnictwa.

W tej sytuacji powinniśmy spojrzeć na przyszłość PROW (przyp. Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich) przez pryzmat Lokalnych Grup Działania, których doświadczenia i kondycja zarówno finansowa, jak i osobowa będzie odzwierciedleniem jakości pracy w przyszłym okresie. Drugą ważną rzeczą jest obszar, na którym działać będą

Lokalne Grupy Działania. Jak dotychczasowe doświadczenia wykazały, działające na terenie kilku gmin małe grupy (20 – 50 tys. mieszkańców) nie będą miały ekonomicznego uzasadnienia funkcjonowania. Głównie ze względu na dodatkowe obowiązki nałożone przez ustawę oraz wymóg posiadania wkładu własnego do realizacji projektu. Niesie to za sobą powiew optymistycznych wieści, bo od ilości mieszkańców naliczona będzie kwota wsparcia (im więcej pieniędzy, tym więcej dofinansowanych projektów) oraz zwiększony będzie system kompetencji i samodzielności w biurach LGD. Przyczyni się to do sprawniejszej oceny wniosków, bo mają się one w większym stopniu odbywać właśnie w LGD. Byleby założenia znów nie minęły się z rzeczywistością i umiejętnie wyciągnięto wnioski z życia wzięte.

Podstawą ma być strategia czyli LSR (Lokalna Strategia Rozwoju), w której – czytając w założeniach programowych – „odchodzi się od wskazywania konkretnych działań, które będą wdrażane w ramach działania LEADER na rzecz wskazania typów operacji odpowiadających na wyzwania zidentyfikowane w SWOT, które nie są powiązane z żadnym konkretnym działaniem PROW 2014-2020 (innym niż LEADER).” Nie będziemy musieli obkładać się wziętymi z sufitu konkretnymi działaniami, lecz na podstawie analizy SWOT obszaru ustalimy kierunki naszych pomysłów. Z ciekawością oczekujemy również możliwości oficjalnego łączenia RLKS z innymi funduszami dla osiągnięcia celu nadrzędnego. Bo w obecnym rozdaniu nie było to możliwe, a szkoda, ponieważ dzięki wielofunduszowości skuteczniej można osiągnąć zamierzone cele, a przy tym wykorzystać lokalne partnerstwo w praktyce.

W ramach priorytetu 6 projektu PROW - „Włączenie społeczne, redukcja ubóstwa, i promowanie rozwoju gospodarczego na obszarach wiejskich” podejście LEADER, mając na celu lokalny rozwój obszarów wiejskich, przyczynia się do osiągnięcia celu szczegółowego 6B „wspieranie lokalnego rozwoju na obszarach wiejskich”. Całość budżetu podejścia LEADER została przypisana do tego właśnie szczegółowego celu. Idąc dalej za dokumentem programowym można zobaczyć jakim wyzwaniem będzie można sprostać:

- przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu i wzmocnienie kapitału społecznego, w tym z wykorzystaniem rozwiązań innowacyjnych i wspieranie inicjatyw lokalnych,
- tworzenie miejsc pracy i stworzenie warunków umożliwiających podjęcie pracy osobom dotąd pozostającym bez pracy, a także stworzenie korzystnych warunków do tworzenia nowych firm, sprzyjających zwiększeniu potencjału osób wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem z rynku pracy,
- wykorzystanie lokalnych zasobów: surowców, miejscowej infrastruktury, lokalizacji (położenia geograficznego), dziedzictwa kulturowego, historycznego (tradycji), przyrodniczego, potencjału mieszkańców, itp.

Zauważyć można, że rozwój obszarów wiejskich idzie w kierunku uspołecznienia, wsparcia spółdzielczego, wzmocnienia kapitału społecznego z naciskiem na tworzenie miejsc pracy, również dla siebie, oraz budowania kapitału na bazie lokalnych zasobów, szczególnie w połączeniu z rolnictwem, przetwórstwem i ochroną środowiska. Szczególne miejsce będzie miał kierunek nastawiony na wykorzystanie energii odnawialnej (OZE) i pomysłów innowacyjnych, które poprzez zastosowanie niecodziennych rozwiązań mogą mieć wpływ na rozwój obszaru.

Ciekawostką jest wsparcie tzw. Inkubatorów Kuchennych, czyli pewnych lokalnych rozwiązań wspierających rynek wytwórców, producentów, przetwórców poprzez udostępnienie lokali, infrastruktury technicznej, pomocy marketingowej

czy wsparcia w sprzedaży bezpośredniej, a przy okazji wpływać ma to na wzrost zatrudnienia. Brzmi jak wyzwanie!!!

Na koniec tego krótkiego przewodnika chciałbym wspomnieć o ciekawym podejściu, które okazać się może fajnym narzędziem wspierającym region. Oprócz realizacji dofinansowania w ramach dotychczasowych działań i konkursów, pojawia się pojęcie projektów parasolowych. Jest to narzędzie skierowane na szybką akcję w terenie. I niekoniecznie ubiegać się mogą wyłącznie ci, którzy mają osobowość prawną. Lokalna Grupa Działania będzie miała do dyspozycji pulę o równowartości 100 tys. euro na granty (jednorazowo, a po rozliczeniu można korzystać z następnej, i tak do 50% puli pieniędzy łącznie), które będzie mogła rozdać w trybie ciągłym poza naborami składanymi w Urzędzie Marszałkowskim. Cała odpowiedzialność spoczywa na LGD i sposób wyboru projektów, ich monitoring oraz rozliczanie będzie odbywało się pomiędzy beneficjentem a LGD. Zobaczmy, jak zachowają się poszczególne biura w przejściu odpowiedzialności, która do tej pory była „u Marszałka”. Jedno jest pewne, w systemie małych grantów do wysokości max. 50 tys. zł. udział będą mogły mieć koła gospodyń wiejskich, sołectwa lub grupy nieformalne zainteresowane działaniem. Wybór i odpowiedzialność należała będzie do osób oceniających wnioski w poszczególnych LGD-ach. Na koniec warto dodać, że samorząd lub szerzej mówiąc sektor publiczny będzie łącznie mógł otrzymać max. 50% całkowitej kwoty dofinansowania na program. Reszta ma iść bezpośrednio w ludzi. Szukajcie się więc!!!

Na koniec potencjalne uzupełnienie pieniędzy pochodzących z Unii Europejskiej poprzez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi – Kontrakt Wojewódzki, który jest pomysłem autorskim w woj. zachodniopomorskim. Polega on na uzupełnieniu realizacji twardych i dużych projektów inwestycyjnych pieniędzmi na działania osłonowe, skierowane do mieszkańców na danym terenie. Jednak jak konkretnie ma wyglądać udział sektora społecznego w tych działaniach, nie wiadomo. Szczególnie, gdy obszary zmarginalizowane, o wysokiej stopie bezrobocia mają małe szanse na wspólny układ obszarowy stanowiący innowacyjny charakter i konkurencję dla dobrze zorganizowanych ośrodków, tj. Szczecinek, Stargard Szczeciński czy Darłowo.

Fajnie, by Lokalne Grupy Działania mogły stać się koordynatorem pewnych pomysłów i współpracy na większym obszarze, stając się przy okazji beneficjentem części środków, które zmuszone będą wypracować w ramach własnego funkcjonowania.

Podsumowując: warto interesować się tym co przyniesie przyszłość, by postarać się znaleźć dla siebie lub otoczenia możliwość sfinansowania tego, co jest w planach, a na co zawsze brak funduszy. I postarać się przekonać tych, którzy decydują o przyznawaniu pieniędzy, że jeśli ubiegamy się o dofinansowanie to niekoniecznie chcemy kogoś oszukać. Wystarczy tylko zaufać. Niby tak nie wiele ;)



PRACA W PRZEDSIĘBIORSTWACH SPOŁECZNYCH - - INNA? LEPSZA? JAKA? W PRZEDDZIEŃ VIII OSES

Krzysztof Cibor

Choć cel zatrudnieniowy jest bardzo ważny w definiowaniu przedsiębiorstw społecznych, wydaje się, że często zapominamy o tym, że ekonomii społecznej winna przyświecać zasada „praca przed kapitałem”. VIII Ogólnopolskie Spotkania Ekonomii Społecznej, które odbędą się w dniach 23-24 października w Warszawie poświęcone będą pracy właśnie po to, by przyjrzeć się temu, co najważniejsze, choć czasem niedostrzegane.

Sesje tematyczne tegorocznej konferencji zostały w związku z tym podzielone na trzy wątki. W pierwszym, zatytułowanym „Polityka” paneliści i panelistki będą dyskutować o tym, jakiego rodzaju wsparcie jest niezbędne do rozwoju ekonomii społecznej. Ważnym pretekstem do dyskusji będzie system ośrodków wsparcia oraz o przyjęty niedawno Krajowy Program Rozwoju Ekonomii Społecznej, który jako swój cel stawia stworzenie 35 tysięcy miejsc pracy w przedsiębiorczości społecznej. Inne sesje w tym wątku dotyczyć będą statystyk publicznych i polityki rozwoju opartej na dobrze mierzonych faktach oraz ostatniej nowelizacji ustawy na temat promocji zatrudnienia i tym, jakie szanse stwarza ona podmiotom ekonomii społecznej.

Drugi wątek pozwoli bliżej przyjrzeć się praktyce i doświadczeniom. Jedną z sesji poświęcona będzie różnym efektywnym rozwiązaniom w zakresie zatrudniania osób niepełnosprawnych. Omawiane będą przykłady zaangażowania przedsiębiorstw społecznych, ale również sektora prywatnego czy administracji publicznej. Inna sesja skupi się na współpracy między przedsiębiorczością społeczną a biznesem. Trzecie spotkanie w ramach tego wątku poświęcone będzie edukacji i jej znaczenia dla kształtowania postaw przedsiębiorczych.

Trzeci wątek sesji tematycznych nazwaliśmy „Wizje”. Po pierwsze będziemy przyglądać się w ramach tego wątku przemianom gospodarczym, społecznym i kulturowym, które będą miały wpływ na to, jak wyglądać będzie praca za 5, 15, 30 lat. Jak w tym zmieniającym się świecie odnajdzie się ekonomia społeczna. Inna dyskusja na temat wizji będzie dotyczyła wartości, jakie wiążą się z pracą w ogóle, a pracą w przedsiębiorstwach społecznych w szczególności.

Sesje dotyczące wizji i wartości wydają się szczególnie ważne, jeśli przyjmiemy, że ekonomia społeczna służyć ma nie tylko objawowemu leczeniu niekorzystnych zjawisk, ale gruntownej przemianie środowiska społeczno-gospodarczego.

Świat się zmienia coraz szybciej a wraz z nim zmienia się rynek pracy. Zmienia się nie tylko zapotrzebowanie na pracowników. Znikają i pojawiają się całe branże, zmieniają się relacje pracy i samo jej rozumienie. Za 30 (a nawet za 15) lat praca będzie czymś zupełnie innym niż dziś.

Można zastanawiać się, jak te przemiany wpłyną na ekonomię społeczną. Można jednak również zadać pytanie, jak ekonomia społeczna może pozytywnie wpłynąć na kierunek tych nieuchronnych zmian.

Zmiany na rynku pracy zachodzą w wielu wymiarach. Duże znaczenie ma oczywiście demografia – liczba osób młodych, wchodzących na rynek, ale również liczba tych, która go opuszcza. Starzejące się społeczeństwo to także popyt na pracowników świadczących usługi opiekuńcze. Ale kto wie, jak takie usługi będą wyglądać (oraz z czego będą finansowane) za 30 lat?

Demografia to również migracje. Skoro Polaków ubywa (a zwiększa się przy tym obciążenie demograficzne, czyli liczba osób w wieku poprodukcyjnym w stosunku do osób w wieku produkcyjnym), deficyty prawdopodobnie uzupełniać będziemy pracownikami z zagranicy. Z drugiej strony nic nie stoi na przeszkodzie, by w bliższej lub dalszej przyszłości przeżywać podobne odpływy polskich pracowników, jakich doświadczyliśmy 10 lat temu po wstąpieniu do UE.

Z drugiej strony może jednak okazać się, że ręk do pracy wcale nie będzie za mało. Dochodzi tu bowiem kolejny wątek, czyli zmiany technologiczne. Rok temu podczas VII OSES w Szczecinie Edwin Bendyk prezentował tezę Edmunda Phelps’a, który uważa, że kryzys zachodnich gospodarek rozpoczął się już w latach 60. XX wieku, kiedy postępująca automatyzacja sprawiła, że dalszy wzrost ekonomiczny przestał generować nowe miejsca pracy. Już teraz gotowe do zamieszkania domy powstają w ciągu kilkudziesięciu godzin metodą druku trójwymiarowego. Sytuacja ta dotyczy wielu innych pracochłonnych branż, które jeszcze jakiś czas temu wydawały się nie do zautomatyzowania.

Kolejne przykłady można mnożyć. Zmieniają się choćby:

- formy zatrudnienia (do lamusa odchodzi praca etatowa, rośnie w siłę również gospodarka nieformalna),
- struktura konsumpcji (mimo realnej wizji wyczerpania zasobów, coraz więcej ludzi chce mieć coraz więcej),
- formy własności przedsiębiorstw (globalny kapitał o swoich inwestycjach myśli już nie w kategoriach pokoleń, a raczej mikrosekund, które wystarczają dobrze zaprogramowanym maszynom do sprzedawania i kupowania akcji na światowych giełdach),
- ramy społeczno-prawne (ustawodawstwo krajowe i porozumienia zbiorowe mają coraz mniejsze znaczenie wobec często zupełnie niedemokratycznie kształtowanych międzynarodowych porozumień handlowych),
- dialog społeczny (znaczenie związków zawodowych w wielu krajach – w tym Polsce – nie pozwala już postrzegać ich jako reprezentacji pracowników. Tym bardziej, że wzrasta liczba pracujących, którzy do związków wstępować nie mogą – choćby ze względu na formę zatrudnienia).

Ponadto w perspektywie 20-30 lat należy brać pod uwagę również wyczerpywanie się zasobów naturalnych (oraz związane z tym kryzysy militarne), zmiany klimatyczne, postępującą urbanizację planety. Dennis Meadows, profesor emeritus i były dyrektor Instytutu Badawczego Nauk Strategicznych i Społecznych przy Uniwersytecie New Hampshire, współautor opublikowanego na początku lat 70. XX wieku raportu Granice wzrostu, powiedział niedawno: „Zmiany, których będziemy świadkami w ciągu najbliższych kilkunastu lat będą większe niż te, które zaszły w całym wieku XX”.

Można zadać sobie pytanie, czy to wszystko ma jakieś istotne znaczenie dla niewielkich podmiotów ekonomii społecznej, które spokojnie wykonują swoją pracę na rzecz lokalnych wspólnot gdzieś w niewielkich powiatach np. w południowo-wschodniej Polsce. Przedsiębiorstwa te często nie są w stanie skutecznie planować swoich strategii rozwoju nawet w perspektywie roku czy dwóch, trudno więc, by zastanawiały się nad dalszą przyszłością.

Faktem jednak jest, że globalne zmiany dotyczą nas wszystkich, w tym – spółdzielców i spółdzielczyń socjalnych z małej kateringowej spółdzielni w gminie X. Mogą one zachodzić gwałtownie, ale równie dobrze być rozłożone w czasie i następować w sposób trudny do obserwacji dla przeciętnego przedsiębiorcy. Mimo to (a może właśnie dlatego) – warto o nich dyskutować, spierać się o nie i zastanawiać nad nowymi strategiami działania.

Tym bardziej, że globalne zmiany nie muszą być katastroficzne i mogą okazać się korzystne właśnie dla

przedsiębiorstw społecznych. Rok temu Bendyk mówił, że już teraz nie potrzebujemy ani wielkich przedsiębiorstw, ani państwa, ani instytutów badawczych, ani rządowych agencji czy dużych instytucji finansowych, by – mocą społeczności – wytwarzać potężne produkty. Taka sytuacja stwarza pole do inicjatyw ekonomii społecznej. Zwrócił tu uwagę szczególnie na takie branże jak kultura czy wytwarzana oddolnie, w sposób rozproszony energia elektryczna ze źródeł odnawialnych. Dodał, że właśnie ekonomia społeczna ma zdolność poszukiwania innowacji w lokalnych społecznościach. Od tego, czy ekonomia społeczna będzie w stanie te szanse zidentyfikować i wykorzystać, będzie zależała nie tylko przyszłość sektora, ale całego naszego społeczeństwa.

Tegoroczny OSES organizuje Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych i Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich we współpracy z Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej. W przygotowaniu poszczególnych sesji pracują osoby z szeregu ważnych instytucji i organizacji takich jak Instytut Spraw Publicznych, Związek Lustracyjny Spółdzielni Pracy, Akademia im. Leona Koźmińskiego, PwC, Stowarzyszenie EKON, Stowarzyszenie Czas Przestrzeń Tożsamość, Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego.

Honorowy patronat nad konferencją objął Prezydent RP Bronisław Komorowski. VIII OSES będzie również okazją do świętowania dziesiątej rocznicy powołania Stałej Konferencji Ekonomii Społecznej.



SIEDEM WYZWAŃ DLA TEMATU - - EKONOMIA SPOŁECZNA

Piotr Frączak dla **Ekonomiaspoleczna.pl**

W trakcie dyskusji na temat strategii rozwoju sektora obywatelskiego pojawił się po raz kolejny spór na temat istoty ekonomii społecznej. Pojawiła się też wyraźnie antykapitalistyczna wizja ekonomii społecznej – pisze Piotr Frączak w felietonie dla **Ekonomiaspoleczna.pl**.

Krzysztof Cibor w Dłaczego spółdzielnie nas kręca?, napisanym dla Dziennika Opinii, przywołał słowa działacza spółdzielczego Macieja Rapackiego, napisane prawie sto lat temu „[kooperacja] rozwijając się i potężniejąc, usuwa stopniowo przedsiębiorstwa kapitalistyczne, stawiając na ich miejsce przedsiębiorstwa zbiorowe, społeczne. Bez względu na to, jak się będziemy zapatrywali na końcowy wynik tego procesu – jest to w każdym razie usuwanie ustroju kapitalistycznego, tworzenie komórek nowego bezklasowego ustroju”. Chciałbym przybliżyć, jako punkt wyjścia do dyskusji, podstawowe – moim zdaniem – elementy takiej antykapitalistycznej wizji ekonomii społecznej.

1. Nie dla zysku

Zysk nie jest żadną wartością, co najwyżej może być narzędziem do realizacji innych celów, które mogą być wartościowe lub nie. Sukces na rynku jest bardzo często efektem wyższości pracowników, środowiska naturalnego, wykorzystaniem naiwności klienta. Taki sukces z punktu widzenia ekonomii społecznej jest porażką.

2. Praca przed kapitałem

Podstawą funkcjonowania ekonomii społecznej jest praca a nie kapitał. Ważniejsze jest więc sprawiedliwe wynagradzanie pracy a nie zysk z kapitału. To ekonomia społeczna jest szansą na tworzenie dobrych miejsc pracy bez dużego kapitału początkowego. Kapitał oczywiście jest czasem potrzebny, ale najgorszym rozwiązaniem jest pożyczka z komercyjnego banku, który z zasady żyje z kapitału. A przecież pojawiają się inne formy – od spółdzielni, która w istocie jest formą społecznego tworzenia kapitału (im więcej członków tym większy kapitał) po idee crowdfundingu, czy nawet mądre społecznie odpowiedzialne (a więc nie nastawione w pierwszej kolejności na zysk finansowy) fundusze inwestycyjne.

3. Człowiek a nie pieniądź

Główną zasadą działania ekonomii społecznej jest skupienie się na dobru człowieka, a nie na wymiarze finansowym. W spółdzielniach jeden człowiek to jeden głos, bez względu na ilość udziałów. Ale to podejście ma też inny wymiar. Nadwyżka finansowa nie może być tworzona kosztem ludzi, tych pracujących jak i tych będących klientami. Od początku swej historii spółdzielnie powinny oferować dobry – w rozumieniu dobry dla ludzi a nie tylko wysokiej jakości – towar (usługę) za dobrą (nie wygórowaną) cenę.

4. Dla dobra wspólnego a nie indywidualnych korzyści

Ekonomia społeczna to działalność, która ma w sobie wpisany cel społeczny. Celem ekonomii nie jest więc podniesienie jakości życia jednostki, choćby najbardziej wykluczonej. Celem ekonomii społecznej jest danie szansy każdemu na godne życie. Niby podobne a nie to samo. Nie chodzi o to, by jeden bogacił się kosztem drugiego, ale, aby oboje mieli godne podstawy życia i równe szanse.

5. Uczciwa płaca za uczciwą pracę

Z płacą jest (szczególnie w organizacjach pozarządowych) problem. Wiele się mówi o godnym zarabianiu w sektorze. Nie ma wątpliwości że za potrzebną i dobrą robotę należy się odpowiednie wynagrodzenie. Ale to odpowiednie oznacza ani za niskie ani za wysokie. System finansowy to zespół naczyń połączonych. Jeśli gdzieś jest więcej, gdzieś jest mniej. Odpowiedzialność ekonomii społecznej polega na tym, aby wiedzieć kosztem czego lub kogo są dokonywane np. podwyżki płac. Czy płaci za to klient usługi, czy zabieramy to z puli budżetowej na pomoc beneficjentów. Tu uczciwa kalkulacja kosztów jest najważniejsza.

6. Konsumpcja nie jest ok

Starożytna maksyma głosi, „jemy aby żyć, a nie żyjemy aby jeść”. Rynek z założenia promuje konsumpcję, gdy zdrowy rozsądek i ekonomia społeczna każe ją ograniczać. Mieć więcej, taniej, okazjnie nie jest żadną wartością, mieć tyle ile trzeba to już może być wartość. Ekonomia społeczna jest po to aby zaspokajając potrzeby podstawowe i budzić potrzeby wyższe, a nie by zaspokajając potrzeby luksusowe i rozbudzać niskie potrzeby. Dlatego działania PR-owe, reklamowe immanentnie kłócą się z działaniami ES.

7. Samopomoc a nie sukces

Istotą działania ekonomii społecznej jest solidarność, a nie konkurencja, poczucie wspólnoty, a nie tylko wspólny interes ekonomiczny. Celem działania jest wysoka jakość życia (co często kłóci się z rozbudowaną konsumpcją) w poczuciu odpowiedzialności za siebie nawzajem i za świat w którym żyjemy. To oznacza, że musimy zmieniać nasze przyzwyczajenia, a czasem i tradycyjne przekonania.

Moim zdaniem są to podstawowe wyzwania, podstawowe wartości, które powinna nieść z sobą działalność chlubiąca się byciem ekonomią społeczną i dodam od razu, że nie są to postulaty radykalne (znamy teorie które idą dużo dalej np. równa płaca za godzinę bez względu na rodzaj wykonywanej pracy) . Ciekawy jestem, czy polskie podmioty ekonomii społecznej dążą do takiego ideału?

SUKCES SPOŁECZNY I EKONOMICZNY



Każde przedsiębiorstwo, aby się rozwijać poza pomysłem na prowadzenie działalności, dobrą i zaangażowaną w pracę ekipą, właściwym zarządzaniem musi mieć dostęp do środków finansowych przeznaczonych na inwestycje. W przypadku Podmiotów Ekonomii Społecznej było to problematyczne, gdyż banki nie rozumiejąc ich specyfiki bardzo rzadko decydowały się na udzielenie kredytu spółdzielni socjalnej czy organizacji pozarządowej. Dlatego właśnie półtora roku temu ze środków unijnych uruchomiono ES Fundusz TISE – fundusz pożyczkowy dla podmiotów ekonomii społecznej, którego warunki funkcjonowania, w ramach działania określiły Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju oraz Bank Gospodarstwa Krajowego. Jesienią 2012 odbył się przetarg, w wyniku którego operatorem ES Funduszu zostało Towarzystwo Inwestycji Społeczno-Ekonomicznych SA. TISE od ponad 20 lat finansuje potrzeby przedsiębiorstw społecznych a także mikro, małych i średnich firm, a jego trzon stanowią osoby od lat związane z sektorem pozarządowym i środowiskiem ekonomii społecznej. W ciągu półtora roku funkcjonowania, ES Fundusz TISE udzieliło 150 pożyczek na kwotę przeszło 14 mln zł.

Celem ES Funduszu TISE jest dostarczenie preferencyjnych środków finansowych na przedsięwzięcia, które wzmocnią działalność gospodarczą przedsiębiorstw społecznych, a w efekcie doprowadzą do wzrostu przychodów lub zatrudnienia. ES Fundusz finansuje potrzeby organizacji pozarządowych prowadzących działalność gospodarczą, spółdzielni pracy, spółdzielni socjalnych, spółdzielni inwalidów i niewidomych, spółek non-profit czy kościelnych osób prawnych. Będzie funkcjonował do 30 czerwca 2015 roku, a w ramach Programu zostanie udzielonych 251 pożyczek na kwotę 25 mln zł.

Pożyczki, których preferencyjne oprocentowanie wynosi 1,38% są przeznaczone na szeroko pojęty rozwój

przedsiębiorstwa społecznego, który pomoże podmiotowi osiągnąć wzrost przychodów z działalności gospodarczej lub wzrost zatrudnienia (w tym na zakup materialnych i niematerialnych środków obrotowych i inwestycyjnych). Kwota pożyczki udzielanej na maksymalnie 5 lat może wynosić do 100 tys. zł . By móc korzystać z preferencyjnych środków, przedsiębiorstwo społeczne musi: prowadzić działalność gospodarczą co najmniej 12 miesięcy, zatrudniać poniżej 50 osób, nie zalegać w płatnościach zobowiązań podatkowych i z tytułu opłacania składek na zabezpieczenie emerytalne, mieć zdolność do spłaty pożyczki i móc przedstawić zabezpieczenie co najmniej w formie weksla in blanco z deklaracją wekslową.

Dzięki pożyczkom już 150 organizacji zwiększyło swoje obroty, zatrudniło nowych pracowników, zdobyło nowych klientów, a więc udowodniło, że można odnieść sukces ekonomiczny i społeczny! Wśród nich są np. szczyńska Fundacja Bona Res, Kraina Rumianku z Hołowna na Lubelszczyźnie, czy spółdzielczy żłobek „Nasz Domek” z Warszawy. Jeszcze przez kilka miesięcy mogą do nich dołączyć następni bo program ES Fundusz trwa do 30 czerwca 2015 roku. Więcej informacji dostępna jest na stroniewww.tise.pl lub www.ESFundusz.pl.

Towarzystwo Inwestycji Społeczno-Ekonomicznych TISE SA działa na rynku polskim od 1991 roku. Jest funduszem pożyczkowym dla podmiotów ekonomii społecznej oraz mikro, małych i średnich przedsiębiorstw. Jego misją jest świadczenie usług finansowych, doradczych i inwestycyjnych sprzyjających rozwojowi inicjatyw lokalnych na rzecz zrównoważonego rozwoju, w szczególności w obszarze ekonomii społecznej. Od 2002 roku TISE SA jest członkiem Europejskiej Federacji Banków Etycznych i Alternatywnych (FEBEA). TISE jest też członkiem założycielem Stałej Konferencji Ekonomii Społecznej obchodzącej w roku 2014 swoje 10-lecie.



EFEKTY WSPARCIA PO KL

W WOJEWÓDZTWIE ZACHODNIOPOMORSKIM Z PUNKTU WIDZENIA UCZESTNIKÓW PROJEKTÓW

Krzysztof Siewiera

Realizacja Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki na lata 2007-2013 powoli dobiega końca. Zakontraktowano niemal wszystkie dostępne środki. Zgodnie z najnowszymi danymi Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju umowy podpisano na 97,5% środków w ramach komponentu centralnego i ponad 105% środków w ramach komponentu regionalnego (nadkontrakcja ta wynika z przewidywanych oszczędności w ramach realizowanych jeszcze projektów). Również proces rozliczania i certyfikacji wydatków jest bardzo zaawansowany i na chwilę obecną przekracza już 80%. Można zatem pokusić się o wniosek, iż pod względem organizacyjno-technicznym, nasz kraj (a w szczególności samorządy poszczególnych województw) podołał realizacji tego największego w historii przedsięwzięcia finansowanego ze środków EFS.

Rodzi się jednak pytanie, w jakim stopniu te ogromne środki finansowe przełożyły się na zmianę sytuacji życiowej zwykłych obywateli, gdyż to oni w efekcie byli głównym odbiorcą wsparcia. Na pytanie to w części odpowiada zrealizowane przez Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Przedsiębiorstwo Sp. z o.o. (na zlecenie WUP w Szczecinie) badanie „Analiza i ocena efektów wsparcia PO KL w województwie zachodniopomorskim”, którego celem była ocena trafności, skuteczności, trwałości oraz efektywności wsparcia udzielonego w ramach projektów finansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Warto nadmienić, iż było to jedno z największych, pod względem liczby przebadanych uczestników, badań ewaluacyjnych w ramach komponentu regionalnego PO KL, bowiem w badaniu udział wzięło ponad trzy tysiące respondentów.

Biorąc pod uwagę wyniki badania, można zaobserwować, iż sytuacja społeczno-zawodowa uległa poprawie w ponad połowie badanych przypadków, przy czym większa część respondentów wiąże tę poprawę z udziałem w projekcie. Poza subiektywnym odczuciem respondentów, o użyteczności wsparcia świadczy również obiektywna zmiana sytuacji danej osoby na rynku pracy. Największy sukces w tym zakresie odniosły Projekty realizowane w ramach Priorytetu VI. Ponad 65% bezrobotnych posiadało pracę po upływie 6 miesięcy od zakończenia projektu. Co ważne, w większości wiążą oni zmianę z udziałem w projekcie PO KL. W przypadku projektów integracji społecznej, efektywność zatrudnieniowa jest zdecydowanie niższa (wynosi około 30%), jednak przyczyny nieposiadania pracy w większym stopniu dotyczą czynników nieleżących po stronie beneficjenta, takich jak wychowanie dzieci, nauka czy choroba. Można również stwierdzić, iż osoby wsparte w ramach Priorytetu VII w mniejszym stopniu uznają wsparcie w ramach projektów, jako użyteczne w kwestii uzyskania zatrudnienia. Wiąże się to jednak z nieco odmiennym profilem beneficjentów, którzy przed wejściem na rynek pracy muszą pokonać również szereg innych barier związanych z wykluczeniem. Z oczywistych względów efekt zatrudnieniowy w Priorytecie IX jest najniższy, gdyż większość uczestników nadal kontynuowała naukę.

Jeżeli chodzi o formy wsparcia, które w najwyższym stopniu przyczyniają się do poprawy sytuacji zawodowej uczestników projektów, to zdecydowanie najkorzystniej wypadają te, które dotyczą zakładania własnej działalności gospodarczej. W następnej kolejności można wskazać na te formy, które wiążą się z (przynajmniej czasowym) zatrudnieniem. Stosunkowo niska jest jednak rola szkoleń, które są w ramach PO KL najbardziej rozpowszechnioną formą wsparcia.

Przedmiotem badania było również zjawisko utrzymywanie się rezultatów projektów po zakończeniu finansowania zewnętrznego, co świadczy o trwałości efektów udzielonego wsparcia. Mając na uwadze uzyskane wyniki, pierwszym czynnikiem, jaki istotnie wpływa na trwałość projektów jest dopasowanie interwencji do realnych potrzeb grupy docelowej. Niskie dopasowanie może wynikać z takich elementów jak: dezaktualizacja diagnozy, brak komplementarności działań, zbyt krótki czas oddziaływania interwencji czy też zbyt wąski zakres wsparcia. Należy jednak pamiętać, iż na utrzymywanie się wpływu wsparcia w dłuższym okresie, wpływ ma wiele czynników, z których jedynie część jest bezpośrednio zależna od projektów.

Kluczowa dla badania efektywności programu, była odpowiedź na pytanie: Czy możliwe było osiągnięcie lepszych lub takich samych efektów niższymi nakładami finansowymi, ludzkimi oraz administracyjnymi? Większość uczestników badania ilościowego wysoko oceniła efektywność poszczególnych form wsparcia. Respondenci nie widzieli również większych możliwości obniżenia kosztów projektów, bez utraty ich rezultatów. Projektodawcy z kolei mają świadomość, iż duża część ich zaangażowania w obsługę projektów wynika z nadmiernej ich zdaniem ilości dokumentów w projektach. Podkreślają, iż spełnianie wymogów „biurokratycznych” zajmuje zbyt dużo czasu i pochłania ich zasoby, które mogłyby być wykorzystane do lepszej realizacji projektów. Z kolei pracownicy instytucji systemu wdrażania mając ze swojej perspektywy widok na strukturę kosztów zarządzania, wypowiadają się o nich raczej negatywnie, oceniając je jako zbyt rozbudowane. Warto jednak zwrócić uwagę, iż ostateczny kształt budżetu jest wynikiem oceny merytorycznej projektu, zatem to na tym etapie powinno się zadbać o jego racjonalność.

Pomimo niewątpliwych sukcesów programu w trakcie jego realizacji wystąpił również szereg problemów. Biorąc pod uwagę bariery występujące w poszczególnych obszarach interwencji PO KL, autorzy badania wyciągają wniosek, iż wsparcie odniosło dotychczas najmniejszy sukces w ramach następujących obszarów:

- aktywizacji zawodowej osób w szczególnie niekorzystnej sytuacji na rynku pracy (zwłaszcza osób niepełnosprawnych); zbudowania trwałego systemu wsparcia podmiotów ekonomii społecznej;
- rozwoju szerokiej współpracy na linii przedsiębiorcy nauka i edukacja;
- reorientacji szkolnictwa zawodowego na kierunki powiązane z przyszłymi potrzebami rynku pracy;
- rozwój kształcenia ustawicznego w formach szkolnych;

Również przeprowadzona analiza rozkładu geograficznego wsparcia wskazuje na dosyć dużą dysproporcję w zakresie wsparcia pomiędzy poszczególnymi obszarami województwa zachodniopomorskiego. Zwłaszcza dotyczy to działań związanych z rozwojem i promocją przedsiębiorczości, gdzie wsparcie kierowane jest głównie do dwóch głównych ośrodków miejskich województwa (Szczecin i Koszalin).

W ramach badania sformułowano szereg rekomendacji i zaleceń, których wdrożenie wpłynęło na polepszenie jakości wsparcia. Ponieważ bieżący okres programowania 2007-2013 w praktyce dobiegł już końca, proponowane zmiany odnoszą się w głównej mierze do wsparcia planowanego w ramach perspektywy finansowej na lata 2014-2020. Na ile rekomendacje te staną wdrożone przekonamy się zapewne już wkrótce.

MECHANIZM REGRANTINGU

A PROGRAM OPERACYJNY FUNDUSZ INICJATYW OBYWATELSKICH

Aleksandra Łukasiewicz



Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Przedsiębiorstwo Sp. z o.o. – same prowadząc także działalność non for profit – realizowało wiele badań i analiz poświęconych III sektorowi. Jednym z nich było badanie przeprowadzone na zlecenie Departamentu Pożytku Publicznego Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej dotyczące oceny komponentów regionalnych PO FIO. W badaniu sprawdzono w jaki sposób postrzegane są wyodrębnione komponenty regionalne, jak oceniana jest formuła wyłaniania i funkcjonowania Operatorów oraz w jaki sposób komponenty regionalne wpłynęły na funkcjonowanie organizacji lokalnych/beneficjentów ostatecznych; a także w jaki stopniu zwiększyły udział w realizacji zadań publicznych oraz w jaki sposób zachęciły do stosowania mechanizmu tzw. „regrantingu” w przyszłości.

Rola NGO

Organizacje pozarządowe pełnią istotną rolę w rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Dysponują szeroką i kompleksową wiedzą o potrzebach, oczekiwaniach i problemach swoich podopiecznych czy całych społeczności lokalnych. Co w połączeniu z praktycznym doświadczeniem wynikającym z codziennej działalności, powoduje, że stały się istotnym partnerem jednostek samorządu terytorialnego i władzy rządowej w kreowaniu i realizowaniu polityk poprzez zaspakajanie potrzeb różnych grup

społecznych. Ze względu na obszar działalności NGO realizują się przede wszystkim w takich dziedzinach jak: pomoc społeczna, ochrona zdrowia oraz edukacja.

Waga komponentów regionalnych

Program Operacyjny Fundusz Inicjatyw Obywatelskich 2009-2013 (zwany dalej Programem, PO FIO), tak jak jego wcześniejsza formuła z lat 2005-2008, jest jednym z funduszy skierowanych całkowicie do III sektora. Jego głównym celem jest zwiększenie udziału organizacji pozarządowych oraz pozostałych podmiotów prowadzących działalność pożytku publicznego w realizacji zadań publicznych, w ramach kształtowanych i prowadzonych na zasadach partnerstwa i pomocniczości polityk publicznych. Wyodrębnienie w ramach Programu komponentów regionalnych zapewniło decentralizację przekazywania środków finansowych poprzez oddelegowanie części odpowiedzialności za ich przekazywanie w ręce wyłonionych Operatorów.

Ponadto, komponenty regionalne umożliwiły wzmocnienie rozwoju przedsiębiorczości społecznej poprzez udzielanie wsparcia spółdzielniom socjalnym na realizację zadań dotyczących współpracy sektora publicznego, społecznego i biznesowego, a także rozwijanie lub wprowadzanie nowych rozwiązań, produktów czy usług podmiotów ekonomii społecznej służących realizacji zadań pożytku publicznego lub użyteczności publicznej lub

społeczności lokalnej. Komponenty regionalne dały również możliwość praktycznego zastosowania instrumentu regrantingu. Na jego mocy organizacje pozarządowe zawierające umowę na realizację zadania publicznego z organem administracji publicznej mogą ją zlecić innym organizacjom.

Przyjazne FIO

PO FIO na stałe wpisał się do świadomości przedstawicieli III sektora jako fundusz umożliwiający podejmowanie różnorodnych inicjatyw, które czasem nie mieszczą się w zakresie innych programów (w tym tych współfinansowanych z funduszy strukturalnych czy chociażby ze środków samorządowych) oraz – co ważniejsze – jako Program, który jest przyjazny organizacjom pozarządowym i nie zawiera skomplikowanych procedur aplikacyjnych i sprawozdawczych.

Re? Re? Regranting!

Regranting to instrument przewidziany w art. 16 ust. 7 UoDPPiW, na podstawie którego organizacje pozarządowe lub podmioty wymienione w art. 3 ust. 3, z którymi organ administracji publicznej zawarł umowę o wsparcie bądź powierzenie realizacji zadania publicznego, mogą zlecić realizację zadania publicznego wybranym, w sposób zapewniający jawność i uczciwą konkurencję organizacjom pozarządowym lub podmiotom wymienionym w art. 3 ust. 3, niebędącym stronami umowy.

W ramach PO FIO zostało wyłonionych, w drodze konkursu, pięć organizacji - Operatorów, którym zostało zlecone udzielanie wsparcia finansowego (w postaci mikrodotacji nieprzekraczających 10 tys. zł) lokalnym organizacjom, spełniającym określone kryteria. Celem przekazywania mikrodotacji był rozwój lokalnych organizacji i wzmocnienie ich potencjału poprzez m.in.: zakup sprzętu związanego z obszarem działań organizacji, finansowanie podnoszenia kwalifikacji pracowników, pomoc w opracowywaniu merytorycznych planów rozwoju oraz na realizację zadań z zakresu wszystkich priorytetów PO FIO. W ramach regrantingu 5 Operatorów przyznało dotacje łącznie 242 organizacjom lokalnym.

Warto podkreślić, że mechanizm regrantingu z sukcesem od kilku lat stosują również m.in. Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności w ramach Programu „Działaj lokalnie” oraz Fundacja Edukacja dla Demokracji poprzez Program „Edukacja globalna”.

„Dystans” na linii Operator - beneficjent

Jak pokazały wyniki przeprowadzonego badania nieoceniona stała się znajomość lokalnego środowiska wynikająca z wieloletniej pracy Operatorów na danym terenie, która polegała nie tylko na przekazywaniu wsparcia finansowego organizacjom, ale także, a może przede wszystkim, na udzielaniu wsparcia merytorycznego, organizacyjnego czy rzeczowego. Dzięki temu organizacjom lokalnym ubiegającym się o mikrogranty łatwiej było nawiązać kontakt z instytucją odpowiedzialną za konkurs,

poprosić o dodatkowe wyjaśnienia, wsparcie przy aplikowaniu czy przy realizacji i rozliczaniu projektu. Wydaje się, iż to jest jedną z większych zalet przekazywania środków finansowych na poziomie regionalnym. Jak pokazały wyniki badania, zmniejszenie „dystansu” (nie tylko tego rozumianego dosłownie – w sensie geograficznym) pomiędzy instytucją przekazującą dotację a beneficjentem, może być szczególnie korzystne dla organizacji działającej na poziomie lokalnym. Tak prowadzone wsparcie idealnie wpasowało się w potrzeby samych organizacji lokalnych, dla których zdobycie mikrodotacji w ramach komponentu regionalnego Programu często stało się przyczynkiem do aplikowania do centralnego PO FIO lub innych programów.

Najważniejsze korzyści

W badaniu sprawdzono także wpływ komponentów regionalnych na wzmocnienie potencjału, zasobów i efektywności działania samych organizacji lokalnych. Poprzez wsparcie świadczone przy okazji udzielania mikrodotacji, organizacje lokalne mogły sprofesjonalizować swoje dotychczasowe działania. Wydaje się, iż to jest jedną z większych zalet przekazywania środków finansowych na poziomie regionalnym. Zmniejszenie dystansu pomiędzy instytucją przekazującą dotację, a beneficjentem, może być szczególnie korzystne dla organizacji działających na poziomie lokalnym. Startując w konkursie ogłaszanym przez organizację z tego samego województwa łatwiej jest beneficjentom zwrócić się do niej o wsparcie, a organizacji przekazującej dofinansowanie sprawdzić działania realizowane przez jednostki, które otrzymały dofinansowanie.

Przebadane lokalne organizacje dostrzegły iż realizacja projektu spowodowała wzrost rozpoznawalności w środowisku lokalnym. Otrzymane w ramach badania wyniki wskazują, iż do kolejnych korzyści zaliczyć można także wzmocnienie kompetencji lokalnych organizacji poprzez podniesienie kompetencji w zakresie ubiegania się o dotacje z innych źródeł, a także w zakresie realizacji zadań statutowych, polepszenie dotychczasowych standardów działania w organizacji oraz zwiększenie wiarygodności w oczach samorządu lokalnego. W przyszłości może to wpłynąć na zwiększenie ich udziału w realizacji zadań publicznych.

Rokowania na przyszłość

Obydwa komponenty wyodrębnione w ramach PO FIO miały charakter pilotażowy. Jak pokazały wyniki badania regranting skutecznie zakorzenił się w świadomości III sektora. Odpowiedzialność za organizację konkursów oraz przekazanie środków finansowych na realizację projektów, w taki sposób aby osiągnąć cele stawiane przed realizacją komponentów regionalnych i przed całym Programem, przekazano Operatorom wyłonionym w drodze konkursów. Wyniki badania ewaluacyjnego wskazują, że zaproponowana formuła realizacji PO FIO okazała się skuteczna i że warto ją kontynuować w Programie Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014-2020.

JAKIE KRYTERIA OCENY

EFEKTYWNOŚCI PROJEKTÓW UNIJNYCH? KILKA UWAG NA MARGINESIE WPŁY- WU POZYSKIWANYCH ŚRODKÓW UNIJNYCH NA ROZWÓJ WSPÓLNOT SAMORZĄ- DOWYCH NA POMORZU ZACHODNIM

Ryszard Czeszkiewicz, Włodzimierz Durka, Marek Molewicz

W grudniu 2013 roku Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Przedsiębiorstwo Sp. z o.o. już po raz drugi przedstawiło raport zatytułowany „Absorpcja środków UE przez samorządy oraz ich jednostki w województwie zachodniopomorskim w latach 2007-2013”. Zleceniodawcą badania była Komisja Rozwoju, Promocji i Współpracy Międzynarodowej Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego, a w skład zespołu autorskiego weszli: dr Włodzimierz Durka (kierownik badania), dr Ryszard Czeszkiewicz oraz dr inż. Marek Molewicz.

Badanie przeprowadzone na zlecenie Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego nakierowane było na realizację dwóch celów. Pierwszy odnosił się do poziomu pozyskiwanych przez jednostki samorządu terytorialnego środków pomocowych. Chodziło zwłaszcza o wskazanie wartości finansowej realizowanych projektów, w tym wielkości środków pomocowych i zaangażowania jednostek samorządu terytorialnego w postaci wkładu własnego w finansowaniu projektów. Drugi cel badania sprowadzał się do kwestii oszacowania wpływu pozyskanych przez komunalnych beneficjentów środków na rozwój gospodarczy jednostek terytorialnych i ich mieszkańców. Dotyczy więc bardzo ważnego problemu praktycznego, ale także teoretycznego, gdyż rozwiązanie tego problemu winno wskazać obiektywne kryteria oceny projektów.

Założenia metodologiczne

Kwestia przeprowadzenia pomiaru wpływu wywołanego projektem nie jest wcale łatwa, o ile bowiem badając efektywność samego projektu mamy pewien zamknięty zbiór wskaźników dotyczących poniesionych kosztów w relacji do przeprowadzonych działań, to wpływ pośredni nie podlega tak „czystemu” pomiarowi. Poza zamierzonymi oddziaływaniami projektu, ten sam projekt może wywołać niezamierzone wpływy negatywne, zaś pozytywne zmiany w obszarze interwencji mogą być efektem oddziaływania zupełnie innych czynników niewynikających z realizacji projektu, lecz ze zdarzeń zgoła przypadkowych. Stwarza to pewne wymagania w stosunku schematu prowadzonej analizy. Po pierwsze, model analizy powinien opierać się na zmiennych obiektywnych i dostępnych, gdyż tylko taki będzie łatwo weryfikowalny. Po drugie, w celu uzyskania przejrzystości, zastosowano zestawienie możliwego wpływu środków europejskich na zmiany stanów społecznych (odnoszących się do sytuacji wyrażanej za pomocą wskaźników gospodarczych oraz wskaźników dotyczących różnych aspektów jakości życia) w postaci analizy związku korelacyjnego

Podobne rozwiązanie zostało zastosowane m.in. w raporcie Jana Misiąga, Wojciecha Misiąga i Marcina Tomalaka pt. „Ocena efektywności wykorzystania pomocy finansowej Unii Europejskiej jako instrumentu polityki spójności społeczno-gospodarczej oraz poprawy warunków życia” wydanego

przez Wyższą Szkołę Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie w 2013 roku. Przedmiotem analizy w tej pracy był wpływ pomocy unijnej na rozwój społeczno-gospodarczy województwa. Zastosowanie identycznego zestawu zmiennych nie było jednak możliwe z jednego prostego powodu: większość użytych wskaźników nie jest dostępna na poziomie powiatu czy gminy. Innymi słowy, pewne wskaźniki możliwe do określenia w skali wojewódzkiej, nie są możliwe do wyodrębnienia w granicach mniejszych jednostek terytorialnych.

W badaniu założono zbadanie wszystkich możliwych związków korelacyjnych pomiędzy dynamiką wydatkowania (pozyskiwania) środków unijnych a wskaźnikami gospodarczymi i jakości życia odnoszącymi się do gmin i powiatów województwa zachodniopomorskiego.

Jako parametry rozwoju gospodarczego przyjęto dostępne w Lokalnej Bazie Danych Głównego Urzędu Statystycznego i innych źródłach dane dotyczące gospodarki i życia społecznego. Najbardziej miarodajnym czynnikiem rozwoju gospodarczego jest Produkt Krajowy Brutto, jednakże jest on ustalany tylko do poziomu podregionów, których w województwie zachodniopomorskim ustalono zaledwie cztery (Szczecin oraz podregiony: szczeciński, stargardzki i koszaliński). Jedynym zaś dostępnym parametrem gospodarczym na poziomie powiatów była wartość produkcji sprzedanej przemysłu. Pozostałe parametry dobrano w oparciu o dane publikowane przez GUS w okresie od 2007 roku do 2011 lub 2012 roku (w zależności od dostępnych danych). Jedynie w przypadku pogłowia zwierząt hodowlanych oraz upraw oparto się na jedynie dostępnych Spisach Rolnych z 2002 i 2010 roku.

Dość naturalnymi wskaźnikami służącymi do analizy mogłyby być syntetyczne wskaźniki opracowane przez ONZ: HDI czy HPI. Nie są jednak dostępne na poziomie gminy dane cząstkowe, na podstawie których moglibyśmy obliczyć te wskaźniki. Trudno też zdobyć dane na temat liczby zgonów niemowląt w obrębie gminy (i tak zresztą przeważnie rodzą się w szpitalu powiatowym), czy zgonów osób na różne choroby (też w jakiejś mierze „obciążają” one szpitale, które raczej w gminach nie są rozlokowane). Z tego też względu nie można na poziomie gmin uwzględniać liczby łóżek szpitalnych (na 1000 mieszkańców), a nawet długość dróg publicznych trudno przypisywać tylko i wyłącznie staraniom gmin i powiatów oraz zamieszkującej je ludności.

Z tych powodów do wstępnej analizy związków wydatkowania środków europejskich z efektami gospodarczymi oraz dla jakości życia zostały wybrane niektóre tylko wskaźniki najlepiej ilustrujące sytuację i położenie ludzi mieszkających w konkretnych, najmniejszych jednostkach terytorialnych regionu – powiatach i gminach. Oprócz tego, zwłaszcza w części poświęconej sytuacji gospodarczej, sięgnięto do wielu innych wskaźników, a to w celu przetestowania ich przydatności do oceny rzeczywistego wpływu napływających środków europejskich na jakość życia i efektywność

gospodarki w województwie zachodniopomorskim.

Samą interwencję opisano jako zmienną ilościową wyrażającą wielkość poniesionych środków ogółem oraz w rozbiću na poszczególne programy operacyjne¹. W analizie ujęto także dopłaty bezpośrednie, jakie uzyskali rolnicy w latach 2004-2013. Wielkości te następnie przeliczono w stosunku do liczby mieszkańców odpowiednich jednostek administracyjnych.

W końcowym etapie obliczeń skorelowano wydane środki (w przeliczeniu na jednego mieszkańca jednostki samorządowej) ze zmianami, jakie odnotowano odpowiednio w wyróżnionych parametrach uznanych jako gospodarcze. Zmiany notowano pomiędzy stanem w 2007 roku (początek perspektywy finansowej 2007-2013), a najpóźniejszym stanem, dla którego można było ustalić odpowiednią wielkość, czyli rokiem 2010, 2011 lub 2012. Model obliczeniowy jest otwarty, także w miarę aktualizowania zasobów danych (pojawiania się nowych, „uwspółcześionych” informacji) będzie można dokonywać aktualizacji obliczeń.

Wyniki badania

W przeprowadzonych badaniach obliczono łącznie 152 korelacje, z których tylko 4 to korelacje silne lub bardzo silne. Wszystkie one odnoszą się do powiatów. Jeśli dodać do nich korelacje co najmniej na poziomie „średnim” (przeciętnym) wtedy będzie ich 14, co stanowi 9,2% wszystkich wyliczonych. Tylko 3 takie wyniki charakteryzują sytuację w gminach.

Wszystkie silne i bardzo silne korelacje odnoszą się do stanów końcowych badanych zjawisk. Żadna nie odnosi się do zmian, jakie zachodziły w trakcie badanego okresu. Wszystkie też odnosiły się do ewentualnego wpływu środków z POKL na tę czy inną dziedzinę życia społeczno-gospodarczego. Korelacja między wielkością środków z POKL zaangażowanych w powiatach między stanem końcowym bezrobocia, zależności bytowej, wysokości dochodów na 1 podatnika ogółem oraz wysokości dochodów z wynagrodzeń i świadczeń (również na 1 podatnika) dowodzi tylko tyle, że program ten uruchamiano najczęściej i najobficiej właśnie w rejonach o najwyższym wskaźniku bezrobocia, najwyższym wskaźniku zależności bytowej i najniższych dochodach ogółem oraz najniższych dochodach z wynagrodzeń i świadczeń społecznych. Nie miało to jednak przełożenia na zmiany (spadek lub wzrost) danych wielkości w określonych odcinkach czasu. A jeśli miało to w kierunku wręcz przeciwnym od tego, jakiego należałoby się spodziewać. Ilustrują to wielkości przytoczone w poniższej tabeli.

Tabela 1. Istotne korelacje wykorzystania środków europejskich ze wskaźnikami społeczno-gospodarczymi

| Korelacja zaangażowanych środków POKL ze: (tylko powiaty) | Stan końcowy | Zmiana (spadek lub wzrost) |
|---|--------------|----------------------------|
| Wskaźnikiem bezrobocia | 0,681 | - 0,498 |
| Wskaźnikiem zależności bytowej | 0,827 | - 0,230 |
| Wysokością dochodów ogółem | - 0,760 | - 0,199 |
| Wysokością dochodów z wynagrodzeń i świadczeń społecznych | - 0,767 | - 0,521 |
| Wysokością dochodów z działalności gospodarczej | 0,524 | - 0,533 |

Źródło: Absorpcja środków UE przez samorządy oraz ich jednostki w województwie zachodniopomorskim w latach 2007-2013. Raport zrealizowany na zlecenie Komisji Rozwoju, Promocji i Współpracy Międzynarodowej Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego, CRSG, Szczecin 2013.

Uzyskane wartości korelacji należy interpretować w ten sposób, że im większe było zaangażowanie środków POKL (w powiatach), tym mniejsze były zmiany w wielkościach wskaźnika bezrobocia i wskaźnika zależności bytowej. Podobnie miały się sprawy z dochodami. Można wysnuć wniosek, że jakieś zmiany i tak zawsze zachodziły, oraz że będą zachodzić. Znaczącego wpływu środków europejskich nie da się jednak z nimi powiązać.

W przypadku gmin, trzema korelacjami na poziomie przynajmniej „przeciętnym” były zawsze korelacje między środkami wydatkowanymi przez gminy, a niektórymi zjawiskami społeczno-gospodarczymi. Dwukrotnie występują tu wydatki w ramach PO IG i dwukrotnie w odniesieniu do stanu końcowego. W przypadku korelacji z zależnością bytową osiągnięto wielkość +0,437, a w przypadku dochodów z wynagrodzeń i świadczeń społecznych -0,405. W przypadku PO IS zauważono dość wysoką korelację między wydatkowanymi w ramach tego programu środkami a zmianą w dochodach ogólnych (korelacja wyniosła 0,449).

Podsumowanie

Generalnie rzecz biorąc należy sformułować wniosek, że w stosunku do branych pod uwagę wskaźników jakości życia prawie niemożliwe jest zaobserwowanie jakiegokolwiek interakcji między absorpcją środków europejskich, a zmianami tychże wskaźników. Odnosi się to ogólnie do środków funduszu spójności jako całości (żadnej istotnej korelacji), choć nie zawsze do wszystkich jego komponentów. Zarysowuje się pewna rola i znaczenie absorpcji środków w ramach POKL, w przypadku których najczęściej zauważalne są korelacje istotne lub chociażby „przeciętne”. Wydaje się jednak, że czasami ilustrują one zjawisko niesymetrycznych korzyści z angażowania środków mających w założeniu wpływać na podnoszenie jakości kapitału ludzkiego, na zwiększanie umiejętności zawodowych i kompetencji społecznych mieszkańców z reguły najuboższych gmin i powiatów, z dużymi wskaźnikami bezrobocia i zależności bytowej (tam są one najczęściej i w największych ilościach wydatkowane). Widać to doskonale na przykładzie sytuacji w powiatach. Korelacja między wielkością środków z POKL a zmianą w dochodach z działalności gospodarczej wynosi tutaj +0,524, natomiast ta sama korelacja ze zmianą w dochodach z wynagrodzeń i świadczeń społecznych wynosi -0,521. Inaczej mówiąc, im więcej tych środków, tym bardziej rosną dochody z działalności gospodarczej i tym mniej rosną dochody generalnie rzecz biorąc z pracy.

Ocena efektywności pozyskiwania i wykorzystywania środków europejskich dla kształtowania się i zmian ważnych zjawisk społeczno-gospodarczych nie jest zadaniem prostym. W oparciu o dotychczasowe dokonania w tym zakresie, ale także w oparciu o dostępne dane przedstawiane przez statystykę publiczną jest to zadanie prawie że daremne, a w każdym razie obciążone wysokim ryzykiem popełnienia błędu nietrafności, nieadekwatności porównywanych ze sobą wielkości. Również metoda (korelacje) nie wydaje się tutaj zawsze najtrafniej dobrana. Być może bardziej użyteczne byłyby tutaj metody uwzględniające nieliniowość zachodzących zmian oraz dokładniej wskazujących na łańcuchy przyczynowo-skutkowe (np. analiza czynnikowa). Podjęcie zadania opracowania adekwatnej metodologii, doboru odpowiednich metod, wskazania zestawu wskaźników najtrafniej odzwierciedlających pożądane (i niepożądane też) zmiany i przekształcenia wydaje się działaniem jak najbardziej koniecznym w perspektywie nowego horyzontu czasowego pozyskania i wykorzystania środków europejskich, także na obszarze województwa zachodniopomorskiego.

ŚRÓDMIEJSKA PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ. FAKTY ZAMIAST MITÓW

Ryszard Czystkiewicz, Włodzimierz Durka

Gazeta Wyborcza zorganizowała na początku roku plebiscyt na wydarzenie 25-lecia. Jednym z nich, i to wymienianym w materiale zamieszczonym w internetowym wydaniu w dn. 17 stycznia 2014 roku autorstwa Pauliny Skalnickiej-Kirpszy na 3 miejscu było „wejście galerii handlowych do centrum”. Towarzyszy temu mi.in. stwierdzenie, iż „Dwie tak duże galerie handlowe „zassały” klientów i zmieniły handel w centrum Szczecina. Wiele mniejszych sklepów splajtowało. W al. Wyzwolenia między Galaxy, a Kaskadą utrzymały się tylko banki, kantory, apteki i cukiernie”. Wątek wpływu centrów handlowych na przedsiębiorczość na ulicach Szczecina (przynajmniej tych „centralnych”) pojawia się zresztą w artykułach wielu dziennikarzy, zwłaszcza obecnie w kontekście planów rozbudowy Galaxy.

Niewątpliwie pojawienie się centrów handlowych w samym środku Szczecina musiało i musi mieć jakiś wpływ na otoczenie, w tym również składające się ze sklepów, placówek usługowych itp. Przytoczone wcześniej zdanie jest jednak bardzo ułomnym określeniem tego wpływu, a w pewnej części po prostu nieprawdziwym. Konieczne jest oparcie się o fakty, nie zaś jedynie przekonania i wrażenia. Mamy nadzieję, że ten tekst dostarczy takich faktów i pozwoli skierować dyskusję nad tym zagadnieniem, a szerzej nad problemem centrum Szczecina, kondycją szczecińskiej przedsiębiorczości i problemami jego mieszkańców na bardziej rzeczowe tory.

Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Przedsiębiorstwo Sp. z o.o., na zlecenie Urzędu Miasta Szczecin, od 2010 roku prowadzi badania nad stanem przedsiębiorczości na centralnych ulicach miasta. Badania te mają postać „inwentaryzacji” wszystkich podmiotów gospodarujących na centralnych ulicach miasta. Początkowo „inwentaryzację” prowadzono tylko na 26 ulicach, ale od 2012 roku objęto nią wszystkie ulice w 9 centralnych dzielnicach miasta. Są zatem wśród tych ulic również i te, które sąsiadują lub są blisko obu centrów handlowych (w tym Aleja Wyzwolenia). Badania te nie były pomyślane i nie są prowadzone z myślą o zweryfikowaniu jakiegokolwiek tezy o niekorzystnym lub korzystnym wpływie centrów handlowych powstałych w centrum miasta na stan przedsiębiorczości w tych rejonach miasta. Natomiast z powodzeniem mogą dostarczyć konkretnej wiedzy o faktach, a przynajmniej o stanie ilościowym wszelkiej przedsiębiorczości ulokowanej na ulicach, i mającej być zagrożonej przez powstające (i rozbudowujące się) centra.

Na 26 ulicach w roku 2010 odnotowano obecność 1618 podmiotów gospodarczych, w roku 2011 – 1580, w roku 2012 – 1596 i w roku 2013 – 1517 („inwentaryzacji” dokonywano zawsze w styczniu i lutym danego roku). Stan z 2013 roku to 93,8% stanu z 2010 roku. Mniej, ale mimo wszystko nie ma to charakteru gwałtownego upadku i masowej likwidacji firm. Co więcej, spadek liczby podmiotów ma miejsce raczej na „peryferyjnych” w tym układzie ulicach, na głównych ulicach ich liczba pozostaje mniej więcej stała. Dla przykładu na al. Wojska Polskiego (na odcinku między pl. Szarych Szeregów i pl. Zwycięstwa) w roku 2010 odnotowano obecność

201 firm, w sierpniu 2013 – 200; na ul. Jagiellońskiej (na odcinku między al. Wojska Polskiego i pl. Lotników) odpowiednio 135 i 131; na ul. B. Krzywoustego (na całej długości) 230 i 201, Tylko ul. B. Krzywoustego zanotowała znaczące straty, pytanie jednak czy na pewno dzieje się tak dlatego, że u jednego jej końca działa centrum handlowe Carrefour, a od 2011 roku także centrum kupieckie Turzyn? Na pozostałych „głównych” i „handlowych” ulicach miasta nie nastąpiły w zasadzie żadne zmiany w zestawie ilościowym podmiotów gospodarujących.

I teraz Aleja Wyzwolenia na odcinku między Kaskadą, a Galaxy. W 2012 roku (w styczniu) było tam obecnych 89 podmiotów gospodarujących, w 2013 roku było ich 86, a w roku 2014 – 92. W 2012 roku było tam 8 banków (lub raczej oddziałów), w 2014 – 9. Były 2 lombardy, są 3 (dodajmy 4 kantory stale obecne). Były 4 cukiernie i tyle ich jest, aptek zaś było 4, a są 3. Ale równocześnie było 6 sklepów spożywczych, a teraz jest ich 7 (i to nie licząc całej gromady pawilonów z daniami wietnamskimi, albo staropolskimi, stojących luźno po drugiej stronie alei naprzeciw Galaxy), dodać można tu jeszcze 2 stale obecne sklepy z alkoholem (w końcu również do spożycia). Było 5 zakładów fryzjerskich i jest 5, do tego było 8 sklepów z odzieżą i obuwiem, teraz jest ich 7. W samym styczniu 2014 przybyło w tym fragmencie 13 podmiotów, których nie było w styczniu 2013 roku, a w tym czasie ubyto 7. Dwuletni okres obserwacji (styczeń 2012 – styczeń 2014) to co prawda niewiele, ale czy autorzy tak kategorycznych sądów, jak ten przytoczony wyżej dysponują jakąś inną bazą danych, bardziej rozbudowaną, o dłuższym zasięgu czasowym? Centra handlowe, a w tym przypadku Galaxy działające już 10 lat, jeśli wywarły jakiś wpływ, to znacznie wcześniej, a obecnie raczej już nie. Natomiast wpływu Kaskady, działającej wszak dokładnie od 2012 roku jakoś w ogóle zauważyć się nie daje. Trzy księgarnie (+ antykwariat) zajmujące kiedyś całkiem sporą powierzchnię we wspomnianym fragmencie al. Wyzwolenia nie zostały przecież zlikwidowane z uwagi na Galaxy. A tak naprawdę ten akurat fragment alei nigdy nie był domeną „mniejszych sklepów”, drobnej przedsiębiorczości. Zawsze zajmowany był przez jakieś mołochy, tyle, że inne niż obecnie. Paradoksalnie, ale to teraz właśnie ta drobna przedsiębiorczość jest tam znacznie liczniej reprezentowana niż miało to miejsce wcześniej, nawet jeśli mają to być owe lombardy i banki. Zwracamy uwagę – w Galaxy i Kaskadzie takich podmiotów nie ma. Ulica dopełnia zatem portfel oferty – w końcu za coś trzeba kupować w tych centrach.

To wszystko nie znaczy, że zmiany na ulicach nie mają miejsca. Spośród wszystkich podmiotów obecnych w roku 2010 na badanych od początku 26 ulicach tylko 42% pozostało obecnymi także w 2014 roku. Na ul. Jagiellońskiej, B. Krzywoustego i w al. Wojska Polskiego tylko 1/3 (około 30%) firm obecnych w 2010 roku przetrwała do roku 2014. Dla okresu 2012-2014 w przypadku Wojska Polskiego odsetek „przeżycia” wyniósł 62,8%, Jagiellońskiej – 53,9%, a Wyzwolenia 62,2%. I teraz można się zastanawiać czy na dość, mimo wszystko, nikłą przeżywalność firm mogą mieć wpływ centra

handlowe. Nietrudno zauważyć, że oferta handlowa przedstawiana w tych centrach jest stosunkowo monotematyczna. Mniej więcej ¾ obecnych tam podmiotów to branża odzieżowa i powiązana z nią obuwnicza, galanterii skórzanej (torebki itp.), do tego dochodzą wyroby jubilerskie, drogerie itp. Skupienie tych branż w przestrzeniach zamkniętych, oświetlonych, ogrzanych, czystych, wygodnych i bezpiecznych itp. może powodować, że tam będą kierowali się klienci poszukujący ubrania czy butów. I faktycznie, ze wszystkich branż, ta odzieżowa i inne z nią powiązane odnotowała najwyższe straty na „ulicach”. Bilans zmian w okresie 2010-2014 zamyka się dla tej branży zmniejszeniem liczebności o 55 firm (czyli konkretnie mówiąc – sklepów). Być może jednak w ogóle podmiotów z tej branży pojawiło się we wcześniejszym czasie nazbyt dużo, jak na potrzeby rynku. Klienci wolą ich skupienie na małej przestrzeni, co umożliwia na przykład porównywanie oferty (a w grę wchodzi tutaj również np. targowisko Tobruk, na którym poza kilkoma wyjątkami wszystkie pawilony są pawilonami z odzieżą lub czymś pokrewnym). Centra handlowe jeśli już mogą oddziaływać na przedsiębiorczość „uliczną”, to raczej na jej kształt, ale nie ilość. W miejsce firm znikających z ulic pojawiają się nowe. Branżą o największym wzroście liczebnym jest fryzjerstwo i kosmetyka. Takich podmiotów jest na owych 26 ulicach ponad 140 (dokładnie dwa razy więcej niż np. sklepów spożywczych) – w ciągu czterech lat przybyło ich ponad 30. To najliczniejsza branża w centrum Szczecina! Jest ponad 100 firm oferujących usługi prawnicze (adwokaci, notariusze, radcowie prawni), również ponad 100 różnego rodzaju placówek oferujących usługi medyczne. Wzrasta także liczba biur rachunkowych i doradztwa finansowego, a maleje (o 9) liczba banków (lub, dokładniej mówiąc, ich oddziałów). Nie wzrasta liczba sklepów z tanią odzieżą (wbrew możliwemu przypuszczeniu i częstym „oskarżeniom”), nie wzrasta liczba sklepów z alkoholem, także liczba lombardów, ale za to wzrasta znacząco liczba punktów oferujących „tanie” kredyty (bez BiK) czasami o tak mylących nazwach, jak Janosik. Ciekawe też, że wzrasta (prawie gwałtownie) liczba firm zajmujących się stryżeniem, i generalnie rzecz biorąc pielęgnacją kosmetyczną psów – nie jest to taki sam wzrost, jak w przypadku zakładów kosmetycznych (dla ludzi) czy gabinetów medycznych, ale na tle poprzedniego stanu rzeczy jednak znaczący, no i ciekawy.

Zmiany na pewno są odzwierciedleniem zmieniających się potrzeb klientów, konsumentów. Wcale niełatwo jest znaleźć szewca, krawca (łatwiej o punkt krawiecki), nawet tradycyjnego fryzjera damskiego bądź męskiego, ale gabinety kosmetyczne są wszędzie. Dość powiedzieć, że właściwie nie ma ulicy, na której nie mieściłby się choćby jeden taki gabinet, a z reguły jest ich kilka i to w bezpośrednim sąsiedztwie. „Ulica” dalej zaspokaja potrzeby klientów, a nawet więcej, potrafi się do nich dostosować. O centrach handlowych to można w szczególności powiedzieć, że nie „wychodzą one naprzeciw” owym potrzebom, one je kształtują, wręcz naginają do założonego wzoru, lub używając bardziej nowoczesnego terminu – profilują. Ich wartość polega na zagospodarowaniu czasu i temu służą m.in. liczne podmioty podtrzymujące obecność w centrum – fastfoody, bary, restauracje, kawiarnie itp. Można z powodzeniem spędzić dwie godziny w centrum handlowym, nawet niczego specjalnie nie kupując. Raczej trudno spędzić tyle samo czasu w małym sklepie położonym przy jakiejś ulicy. Można na niej samej, na ulicy, spędzić dwie godziny przechodząc z jednego sklepu do drugiego, ale łączy się to z większym wysiłkiem, choćby fizycznym, i bez perspektywy samochodu gdzieś w pobliżu wygodnie zaparkowanego.

I w tym właśnie może ukrywać się prawdziwy sens wpływu centrów handlowych na przedsiębiorczość „uliczną”. To „złodzieje czasu”; po wizycie w nich może nie starczać czasu na wizytę w innych sklepach, ulokowanych na pobliskich czy szczególnie dalszych ulicach. A to może z kolei odbijać się na obrotach. To właśnie może stanowić prawdziwy problem wszystkich podmiotów działających w ciągach ulicznych. Jeśli klient posiada skonkretyzowaną potrzebę (np. umyć i uczesać swego psa) odnajdzie na ulicy odpowiednią firmę, jeśli takiej potrzeby nie ma pójdzie (albo pojedzie) do centrum handlowego sobie pospacerować (wręcz zwiedzić) niekoniecznie cokolwiek kupując, a potem od razu wróci do domu, bo czas przygotowywać obiad albo kolację.

W tym, że ulice jednak nie wymierają, nie pustoszeją, odbija się swoisty fenomen przedsiębiorczości mieszkańców miasta. Ta wydaje się nie znać granic. Na miejscu jednych firm, znikających z ulic, prawie natychmiast pojawiają się nowe i to często z nową ofertą. Dość powiedzieć, że w liczbie 319 lokali pustych, dostępnych, ale nie zajętych przez żadną firmę (skądinąd to całkiem spora liczba) w 2013 roku tylko 75 (czyli mniej więcej co piąty) pozostawało pustymi przez cały okres 2010-2013. Inne podlegały stałej rotacji – były zajmowane, opuszczane, ponownie zajmowane. Nikt nie daje gwarancji stałej działalności, w jej naturę wpisane jest ryzyko niepowodzenia.

Postrzeganie centrów handlowych z punktu widzenia ich wpływu na przedsiębiorczość w centrum miasta kryje w sobie jednak pułapkę. Nie dostrzega się prawdziwych problemów, które akurat nie muszą dotyczyć centralnego obszaru miasta. Między rokiem 2012, a 2013 liczba podmiotów na obszarze 9 dzielnic zmniejszyła się o 278. Ale prawdziwy „pomór” nastąpił w obszarze dzielnicy Turzyn i Śródmieście Zachód. Liczba działających tam firm zmniejszyła się o 312, a to znaczy, że na terenie pozostałych generalnie zwiększyła się o 34 (niewiele, ale jednak). Trudno o ten spadek posądzać jakiegokolwiek centrum handlowe, być może poza Centrum Kupieckim Turzyn, do którego przeniosło się wiele firm nie tylko z dawniejszego targowiska, ale także z sąsiednich ulic. Problem tych dzielnic jest jednak znacznie bardziej złożony i dotyczy nie tylko podmiotów gospodarujących, ale także ich mieszkańców, zabudowy mieszkalnej, infrastruktury technicznej, bezpieczeństwa, czy choćby miejsc parkowania samochodów. Tam nie ma SPP i wszyscy nie życzący sobie płacić za postój na ul. Jagiellońskiej, Jana Pawła II, nawet Wyzwolenia (tam stałe są wolne miejsca parkingowe) parkują na Pocztowej, 5 Lipca, B. Śmiałego, Bł. Kr. Jadwigi, Boh. Getta Warszawskiego, Małachowskiego, nawet na Jagiellońskiej, ale we fragmencie poza Strefą. Konia z rzędem temu, kto znajdzie tam właśnie wolne miejsce do parkowania tak mniej więcej od godz. 8 do 17. Potencjalny klient dowolnego sklepu po prostu nie ma się gdzie zatrzymać. Pozostaje uciążliwa wędrówka pieszo... albo parkowanie na parkingu w centrum handlowym.

Najistotniejsza rzecz jest w tym, że roztrząsanie jedynie kwestii centralnych ulic, także w kontekście powstawania i funkcjonowania centrów handlowych, sposobu parkowania na ul. Jagiellońskiej, stopnia bezpieczeństwa na deptaku ul. Bogusława itp., jakkolwiek nie pozbawione sensu i jak najbardziej potrzebne, zdaje się przykrywać problemy innych części miasta. Prawdziwy dramat miasta, jeśli już użyć jakiegoś wyrazistego określenia, rozgrywa się na terenach tych bardziej od urzędów i redakcji oddalonych dzielnic, coraz szybciej po prostu dziczejących. Nawet szkoły są stamtąd wyprowadzane. Czy za sprawą Centrów Handlowych? To chyba zbyt proste wytłumaczenie.

ZLECANIE I POWIERZANIE ZADAŃ ORGANIZACJOM POZARZĄDOWYM

Szymon Medalion

Ponad 70% organizacji pozarządowych w kraju deklaruje współpracę z samorządami. To więcej niż organizacje deklarujących współpracę z innymi organizacjami wewnątrz sektora. Ta popularność wynika przede wszystkim z możliwości zlecenia i powierzania zadań, z jakiej samorządy chętnie korzystają.

Współpraca pomiędzy organizacjami pozarządowymi, a jednostkami samorządu terytorialnego oparta jest głównie na współpracy finansowej, czyli zleceniu realizacji zadań publicznych organizacjom pozarządowym. Odbywa się ono najczęściej w drodze otwartych konkursów, w których samorządy przekazują środki finansowe organizacjom na realizację określonych działań. Taki model funkcjonuje w naszym kraju od dawna i nie zawsze spełnia oczekiwania obu sektorów.

Innowacje w zleceniu zadań

Model Kontraktowania Usług Społecznych powstał w ramach projektu „Od partnerstwa do kooperacji” realizowanego przez Centrum Inicjatyw Obywatelskich w partnerstwie z Uniwersytetem Warszawskim i Gminą Miasto Ustka. Jest to pierwsze w Polsce tak kompleksowe i zaawansowane rozwiązanie w zakresie zlecenia zadań publicznych.



- Model zakłada nowe podejście do zlecenia zadań, które odpowiada rzeczywistym potrzebom i niweluje najczęściej pojawiające się słabości. W ramach projektu, Model testujemy w 17 JST na terenie kraju – mówi Grażyna Bolewska koordynatorka projektu.

Przede wszystkim biurokracja

Obecnie ustawa zabrania przekazywania dotacji na działalność statutową organizacji. Jednak wiele drobnych w skali działań jest niezwykle istotnych w kwestii pobudzenia lokalnej aktywności. Przekazywanie niewielkich dotacji na niewielkie działania w typowy sposób wiąże się z koniecznością uruchamiania całej procedury konkursowej i niesie za sobą często niewymierne, w stosunku do przekazywanej kwoty, nakłady czasu i pieniędzy.



- W naszej gminie każdego roku rozdajemy wiele drobnych dotacji dla organizacji. Są to niewielkie środki na realizację niewielkich działań, które są ważnym czynnikiem pobudzającym aktywność społeczną. Dlatego szukamy rozwiązań, które pozwolą na realizację małych zadań bez zbędnych barier – opisuje Joanna Korzeniewska starszy specjalista z Urzędu Miejskiego w Sokółce.

W odpowiedzi na te problemy w Modelu proponujemy nowy typ w zleceniu zadań: „Bon na aktywność”. Jego głównym celem jest odbiurokratyzowanie całego procesu i wspieranie lokalnej aktywności. Składa się z 3 ścieżek: Regranting – czyli udzielanie dotacji na dotację; Uproszczona procedura – czyli zastosowanie prostszych formularzy i uproszczenie całego procesu ubiegania się o dotację; Współrealizację

działań – czyli wspólne realizowanie drobnych przedsięwzięć, w których to samorząd ponosi wszystkie koszty.

- Pobudzanie aktywności społecznej poprzez niewielkie dotacje jest jak inwestycja, której efekty rozłożone są w czasie. Istotna jest bowiem nie sama treść realizowanych małych zadań, ale sam fakt że są one realizowane i dają poczucie możliwości i szansy obywatelskiego zaangażowania – komentuje Marcin Dadel ekspert ds. wypracowania Modelu.

Nie tylko małe zadania



Zlecając zadania samorządy mogą korzystać z wiedzy i doświadczenia dojrzałych organizacji skupiających ekspertów w swoich dziedzinach. Zaproponowane w Modelu typy „Zlecenie usług” i „Zlecenie prowadzenia instytucji” pozwalają na zlecenie dużych zadań wymagających odpowiedniego zaplecza i przygotowania obu stron.

Samorząd chcąc zlecić duże zadanie może zakontraktować prowadzenie np. usług opiekuńczo-wychowawczych, mówimy wtedy o typie „zlecenie usług”. Oddając to zadanie wraz z lokalem, którym zarządzać będzie organizacja mamy do czynienia ze „zleceniem prowadzenia instytucji”. Oba typy można zastosować w zależności od lokalnych potrzeb i możliwości. Model wskazuje jakie są kryteria wyboru zadania, jak przygotować i przeprowadzić zmianę formy realizacji oraz wskazuje korzyści.

- W Łodzi mamy bardzo dobre doświadczenia w prowadzeniu świetlic przez organizacje pozarządowe. Zaangażowanie środowiska pozarządowego zdecydowanie pozytywnie wpływa na efektywność działania tych placówek. Dlatego chcielibyśmy przekazać kolejne 4 świetlice prowadzone do tej pory przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w ręce organizacji pozarządowych – Łukasz Prykowski Pełnomocnik Prezydenta Miasta Łodzi ds. Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi.

Rozwiązywanie problemów

Rozwiązywanie problemów społecznych jest również istotnym elementem współpracy, w który zaangażowane

są zarówno samorządy i organizacje. Jednak jeżeli weźmiemy pod uwagę duże problemy, nad którymi pochylają się od wielu lat różne instytucje, dostrzegamy kolejną słabość obecnego podejścia, czyli słabe nastawienie na rezultaty. Model proponuje w tym wypadku najbardziej zaawansowany typ kontraktacji: „Kooperacyjne rozwiązywanie problemów”. Ta innowacyjna metoda do tej pory nie była stosowana w Polsce i być może okaże się kluczem do rozwiązania wielu poważnych problemów. Polega ona na kontraktowaniu co najmniej kilku zadań dla partnerstwa tworzonego do rozwiązania konkretnego, zdefiniowanego problemu. Dzięki temu możliwe jest m.in. określenie wskaźników, poprzez które będziemy widzieć efekty podejmowanych działań.

- Zastosowanie mierzalnych rezultatów pozwala na stały monitoring osiągania celów i ewentualnych korekt lub rezygnacji z działań, które nie przyczyniają się do rozwiązania problemu. W ten sposób możemy wyeliminować działania generujące koszty i skupić się na tych które przynoszą efekty - mówi Romana Krzewicka, doradczynie gminy w ramach projektu „Od partnerstwa do kooperacji”.



Więcej o zleceniu zadań

Nowa jakość we wzajemnych relacjach administracji publicznej i organizacji pozarządowych to główne założenia Modelu Kontraktowania Usług Społecznych, który opisany został w Poradniku „MKUS. Jak zlecać zadania publiczne organizacjom pozarządowym”. Po zakończeniu testowania w 17 JST Poradnik zostanie uzupełniony o dobre praktyki i doświadczenia samorządów, które zdecydowały się na jego wdrożenie. Na stronie internetowej projektu dostępne są już wzory dokumentów wykorzystanych przy kontraktowaniu usług społecznych. Obok standardów, ogłoszeń o konkursie i regulaminów dostępne są również ekspertyzy prawne odpowiadające na trudności związane ze zlecaniem zadań. Zachęcam do zapoznania się ze wspomnianymi dokumentami oraz wstępną wersją poradnika dostępną na stronie www.zlecaniezadan.pl.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



FUNDUSZ STYPENDIALNY IM. BOLESŁAWA KLEPAJCZUKA

Włodzimierz Durka

Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego w najbliższym czasie zakończy prace organizacyjne nad Funduszem Stypendialnym im. Bolesława Klepajczuka. W tej sprawie trwają rozmowy z władzami szczecińskich wyższych uczelni.

Celem Funduszu jest udzielenie wsparcia dla studentów i absolwentów socjologii i pracy socjalnej. Wsparcie obejmować będzie staże badawcze, praktyki terenowe oraz stypendia naukowe przeznaczone na realizację badań dotyczących aktywizacji zawodowej bezrobotnych, a także ich rodzin.

O patronie

Bolesław Józef Klepajczuk, wykładowca akademicki, absolwent UAM w Poznaniu, doktor nauk humanistycznych w zakresie socjologii. Przez całe życie związany ze środowiskiem akademickim Szczecina. Wykładał na Uniwersytecie Szczecińskim, w Zachodniopomorskiej Szkole Biznesu, Wyższej Szkole Pedagogicznej TWP, Pomorskiej Akademii Medycznej, Wyższej Szkole Zawodowej Oeconomicus i wielu innych. Pracował także w jednostkach naukowo-badawczych: Instytucie Zachodniopomorskim oraz Zakładzie Socjologii Morskiej Polskiej Akademii Nauk w Szczecinie.

We wczesnym okresie zajmował się socjologią morską, zwłaszcza funkcjonowaniem załóg przemysłowych statków rybackich. Po 1989 roku zajął się analizą tworzącego

się rynku pracy, m.in. był inicjatorem powołania Pomorskiej Akademii Kształcenia Zawodowego w Szczecinie, która w 1994 roku rozpoczęła szkolenia i przekwalifikowanie osób bezrobotnych.

Bolesław Klepajczuk w swoim rozwoju naukowym skoncentrował się na analizie etosu pracy. Stosunek do pracy był jego zdaniem szczególnie ważnym elementem kulturowym, będącym w dużej mierze pod wpływem oddziaływań systemowych. W 1995 roku ukazała się Jego książka na ten temat: „Etos pracy w przededniu transformacji systemu społecznego”. Podjął w niej kwestię przekształcenia biernej postawy („garnuszkowej”) wobec pracodawcy, w postawę aktywnego podmiotu uczestniczącego w procesie pracy, współodpowiedzialnego za jej efekty.

Należał do bliskich współpracowników CRSG. Chętnie wspierał nasze inicjatywy badawcze, rozwijając je i wzbogacając. Z jego zdaniem zawsze się liczyliśmy. Miał wyjątkowy dar prowadzenia dyskusji w sposób nie obrażający oponenta.

Był bardzo otwarty na innych ludzi i ich sprawy. W sposób szczególny interesował się losami absolwentów szczecińskiej socjologii. Wielu osobom pomógł w znalezieniu satysfakcjonującej pracy.

Autor blisko 70 publikacji. Erudyta, szczególnie ceniał dorobek Maxa Webera, którego często cytował w oryginale.

Zmarł 17 lipca 2011 roku po krótkiej, ale ciężkiej chorobie. Miał 62 lata.

Krajowy Program Przeciwdziałaniu Ubóstwu i Wykluczeniu Społecznemu oraz Krajowy Program Rozwoju Ekonomii Społecznej są determinantami współtworzącymi politykę społeczną.

Informacji na temat obu programów rozwoju udzielił Cezary Miżejewski, ekspert polityki społecznej, mentor i współtwórca obu projektów.

Kierunki Zmian: Jakie główne wyzwania stoją obecnie przed służbami pomocy społecznej i rynku pracy?

Cezary Miżejewski: Po pierwsze jest to kwestia uporządkowania, to znaczy w ogóle przebudowania całego systemu, bo dzisiejszy system pomocy społecznej jest jeszcze bardzo mocno oparty o przepisy, które są reliktem dawnych czasów. Trzeba zaś wprowadzić do regulacji prawnych rozwiązania przetestowane w tym okresie programowania, dotyczące aktywnej integracji pracy środowiskowej. Po drugie jest to wdrożenie jako stały element działań, a nie tylko projektowy. Po trzecie i może najważniejsze, jest to przebudowa wizerunku systemu pomocy społecznej, bo zwracam uwagę, iż pomoc społeczna w tej chwili zajmuje się już nie tylko osobami zagrożonymi wykluczeniem, ale takimi grupami społecznymi jak osoby starsze, jak osoby niepełnosprawne, jak rodziny. Natomiast wizerunek pomocy społecznej cały czas opiera się jako wizerunek „opieki społecznej”.

KZ: Jakie zadania stoją przed regionalnymi ośrodkami pomocy społecznej?

Jeszcze należy powiększyć kontekst do Urzędów Pracy, ponieważ to także jest ważne, żeby z jednej strony zintegrować działania, z drugiej strony bardzo jasno określić zadania jednej i drugiej instytucji. Natomiast przed Regionalnymi Ośrodkami Polityki Społecznej stoi zadanie stania się prawdziwym koordynatorem polityki społecznej w województwie. To oznacza posiadanie umiejętności diagnozy, umiejętności wspierania działań powiatowych i gminnych, ale też ogarnięcia różnego rodzaju polityk publicznych w obszarze polityki społecznej.

KZ: Jakie główne cele stawia przed nami KPRES i KPRU?

CM: Cel zasadniczy dotyczy w ogóle zmniejszenia ubóstwa u ponad półtora miliona osób, tzn. wyprowadzania z ubóstwa i wykluczenia społecznego tych osób. Krótko mówiąc jeden i drugi program ma w znaczący sposób zwiększyć spójność społeczną, zwłaszcza na obszarach, które odstają od naszej „zielonej wyspy”, czyli miejscowości małych, wsi, tych mniejszych ośrodków rozwoju, bo jedynym pomysłem nie może być wyjazd za granicę, albo wyjazd do dużej metropolii. Ekonomia społeczna jest też jednym z takich pomysłów na zmianę rzeczywistości społecznej, czyli nie możemy doprowadzić do spójności społecznej bez aktywizowania obywateli, którzy szukają swojego miejsca w lokalnej społeczności. Czegokolwiek byśmy nie robili, jakichkolwiek instrumentów byśmy nie użyli, jakiego rodzaju działań i pieniędzy, nie będą one skuteczne, jeżeli nie odbudujemy wspólnot samorządowych, tzn. jeżeli nie staną się one miejscem życia, mieszkania, pracy ludzi, którzy tam już obecnie przebywają, a nie tylko miejscem, z którego się ucieka.

KZ: Opracował Pan zarówno KPRU, jak i KPRES – w jaki sposób będą wdrażane oba programy?

CM: To jest dobre pytanie, ponieważ one wdrażane będą przez szereg różnych instytucji, podmiotów, środków finansowych. Bardzo ważnym elementem będzie koordynacja działań. W tej chwili trwają przygotowywania powołania takiego Komitetu Koordynacyjnego rozwoju ekonomii społecznej. Jeżeli się nie doprowadzi do spójności działań, nie przyniesie to żadnych efektów. To jest dosyć ważne, ponieważ tu nie chodzi tylko o jeden Europejski Fundusz

Społeczny czy Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, ale muszą być użyte zarówno normy prawne, jak i działania państwa, czyli krótko mówiąc środki europejskie mogą nas tylko wesprzeć w tym działaniu, ale nie zastąpią normalnego funkcjonowania państwa.

KZ: W tym momencie nasuwa się dodatkowe pytanie – jak wygląda system wdrażania obu programów i w jaki sposób autorzy zaplanowali zarządzanie zmianą?

CM: Mogę mówić tutaj o przypadku ekonomii społecznej, gdzie jest pomysł na taki międzysektorowy, międzyresortowy, ale też międzypartnerski Komitet Koordynacyjny, czyli społeczno-publiczny, który będzie decydował politycznie o kierunkach zmian. Departament Pożytku Publicznego weźmie na siebie koordynację i działania na poziomie krajowym, jak i administracyjne. Przewidujemy też rolę podmiotu, który chcemy zawiązać, spółki lub spółdzielni założonej przez organizacje obywatelskie, która prowadziłaby działania wdrożeniowe z poziomu krajowego. Natomiast na poziomie regionalnym muszą powstać też takie Regionalne Komitety Ekonomii Społecznej i Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej, jako administracyjne centrum koordynacji działań.

KZ: A jak oba programy wpłyną na wydatkowanie środków z Funduszy Strukturalnych w regionach?

CM: W umowie Partnerskiej z Komisją Europejską zapisano, że oba programy są warunkiem ex-ante, czyli warunkiem wstępnym wydatkowania środków europejskich i mam nadzieję, że wydatkowanie zwłaszcza w regionach będzie realizowane zgodnie właśnie z tymi programami.

KZ: Jaki był udział społeczny w opracowaniu obu programów?

CM: To jest bardzo ciekawe, bo oba programy powstały i oddolnie i społecznie. Czyli w dużej mierze nie było to przedsięwzięcie urzędnicze, ale działanie właśnie partnerów społecznych, którzy pracowali nad koncepcją, nad swoimi pomysłami, nad tym jak cały proces ma wyglądać i w istocie gotowe produkty zostały przekazane administracji rządowej. Przedstawiciele administracji uczestniczyli na bieżąco w pracach, ale formalnie nastąpiło przekazanie tych programów administracji rządowej, która po uzgodnieniach międzyresortowych przekazała to radzie ministrów. Można powiedzieć, że były to bardzo nowatorskie działania – po raz pierwszy w historii zdarzyło się tak, że programy rządowe zostały przygotowane w dużej mierze przez partnerów społecznych.

KZ: Jak będzie wyglądała polityka społeczna po zakończeniu obu programów?

CM: My liczymy, że w roku 2020 zobaczymy, że to nie jest stan constant, że będzie już zawsze tak jak jest teraz, tylko te działania zmienią rzeczywistość polskiej polityki społecznej, gdzie utrwali się ona jako równorzędna do polityki gospodarczej kwestia społeczna i istotne będzie to, czy rzeczywiście te elementy i zapisy umocnią się prawnie oraz organizacyjnie, jako pewne procedury, działania, które będą stałym elementem administracji publicznej i organizacji obywatelskich. To nie są mimo pozorów aż tak duże środki, na które nie stać by było budżetu państwa, tylko pytanie – czy dojdzie do zwłaszcza samorządowców, chociaż na poziomie rządowym jest podobnie, że polityka społeczna jest równie ważna, jak polityka gospodarcza.

ZACHODNIOPOMORSKI SZLAK ŻEGLARSKI



marinas.pl, Katarzyna Jaroszewicz

Zachodniopomorski Szlak Żeglarski to jedno z najważniejszych i najciekawszych przedsięwzięć z zakresu turystyki realizowanych w Polsce w ostatnich latach. Projekt polega na budowie sieci portów i przystani jachtowych na Zalewie Szczecińskim, w Szczecinie oraz na zachodniopomorskim wybrzeżu Bałtyku. Odległość między nimi nie przekracza kilku godzin żeglugi. Pozwala to na bezpieczną turystykę wodną, żeglowanie nie tylko dla wytrawnych żeglarzy, ale również dla mniej doświadczonych pasjonatów tego sportu, także z rodzinami. Celem projektu jest, oprócz rozwoju turystyki wodnej na Pomorzu Zachodnim poprzez budowę i modernizację portów oraz przystani żeglarskich, także aktywizacja gospodarcza regionu, tworzenie nowych miejsc pracy związanych z obsługą ruchu turystycznego, rozszerzenie możliwości uprawiania sportów wodnych w regionie polsko-niemieckiego pogranicza, popularyzacja sportów wodnych, powstanie nowej oferty turystycznej oraz przyciągnięcie na Pomorze Zachodnie nowych grup turystów-żeglarzy, rodzin z dziećmi oraz niepełnosprawnych, szczególnie z rynku niemieckiego. Ma on zatem również swój wymiar transgraniczny i europejski, realnie włącza Polskę do europejskiego rynku żeglarskiego, bowiem niemieccy, skandynawscy czy holenderscy żeglarze będą jego ważnymi odbiorcami. W ten sposób Szlak Żeglarski staje się ważnym elementem budowania dobrych relacji sąsiedzkich, przenikania się kultury niemieckiej oraz wielowątkowej polskiej.

Przedsięwzięcie jest realizowane dzięki funduszom unijnym, przy czym uzyskano kilka źródeł jego finansowania. Najważniejsze z nich to Regionalny Program Operacyjny Województwa Zachodniopomorskiego oraz Program Operacyjny Innowacyjna Gospodarka 2007-2013, działanie 6.4. „Inwestycje w produkty turystyczne o znaczeniu ponadregionalnym” (beneficjentem dofinansowania jest Zachodniopomorska Regionalna Organizacja Turystyczna, umowa dotycząca realizacji całego projektu została podpisana 1 grudnia 2010 roku). Ponadto część środków pochodzi z Programu Współpracy Transgranicznej INTERREG IV A.

Dotychczas ukończono prace w 18 lokalizacjach. Pod koniec ubiegłego roku do użytku zostały oddane dwa kolejne elementy Żeglarskiego Szlaku. W listopadzie otwarto Basen Jachtowy w Wolinie (ponad 30 miejsc dla żeglarzy, zaplecze; wartość inwestycji - 5 mln zł) oraz port

jachtowy w Dziwnowie (razem z przystanią sezonową to łącznie 90 miejsc postojowych dla jednostek do 12m, budynek z zapleczem sanitarnym dla żeglarzy oraz miejsca parkingowe, sala konferencyjna, kawiarnia, pomieszczenia administracyjne Zarządu Portu Morskiego Dziwnów, postumenty do poboru prądu i wody; cała inwestycja kosztowała ok. 9 mln zł). Trwa inwestycja w porcie jachtowym „Pogoń” w Szczecinie (około 400 tys. zł dotacji z RPO). Dziś to „parking” dla 150 jachtów, ale ta liczba ma się podwoić. Następne mają powstać na Wyspie Grodzkiej jeszcze w tym roku. Kolejną inwestycję w ramach Żeglarskiego Szlaku będzie realizować Stepnica (wartość - 1 mln zł). Aktualnie są w niej trzy porty: handlowy, rybacki i jachtowy w Kanale Młyńskim na 300 jednostek. Powstanie czwarty – przystań w porcie rybackim pomieści 40 jachtów. Łącznie dzięki Zachodniopomorskiemu Szlakowi Żeglarskiemu powstanie prawie 650 miejsc postojowych.

W ostatnim okresie bardzo duży nacisk jest kładziony na promocję Szlaku. Zajmuje się nią Związek Portów i Przystani Jachtowych – Lokalna Organizacja Turystyczna Zachodniopomorskiego Szlaku Żeglarskiego. Środki na ten cel pochodzą z Regionalnego Programu Operacyjnego województwa zachodniopomorskiego oraz ze składek samorządów zaangażowanych w przedsięwzięcie. Porty i przystanie regionu są promowane m.in. na krajowych i europejskich imprezach targowych (m.in. w Berlinie, Dusseldorfie, Hamburgu, Warszawie i Łodzi) oraz w mediach lokalnych, regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych. Rozbudowana będzie strona internetowa Szlaku – marinas.pl. Powstaje system lojalnościowy (karta ze zniżkami dla stałych klientów), program certyfikacji i wiele innych rozwiązań służących zwiększeniu rozpoznawalności Szlaku i zwiększeniu liczby jego użytkowników.

Bazując na naszych pasjach obecnie w ramach projektu „Program Promocji Zachodniopomorskiego Szlaku Żeglarskiego” realizowanego przez Związek Portów i Przystani Jachtowych – Lokalną Organizację Turystyczną Zachodniopomorskiego Szlaku Żeglarskiego, Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Przedsiębiorstwo Społeczne Sp. z o.o. wspólnie z partnerem – Przedsiębiorstwem Produkcyjno-Handlowym ZAPOL wydają publikację pn. „Locja wraz z mapą poglądową Zachodniopomorskiego Szlaku Żeglarskiego”.



drukarnia • wydawnictwo • gadzety reklamowe

ZAPOL

Kolory wyobraźni

www.zapol.com.pl • www.e-zapol.com.pl

al. Piastów 42, 71-062 Szczecin, tel. (+48 91) 435 19 00, fax (+48 91) 435 19 13



- **Budujemy dobry klimat dla rozwoju społecznego, rewitalizacji, ekonomii społecznej, wdrażania funduszy strukturalnych.**
- **Oferujemy prowadzenie badań, analiz, a przede wszystkim dostarczamy wiedzy do wdrażania zmian.**
- **Aktualizujemy wspólnie ze społecznością lokalną strategię rozwoju gmin, strategię branżowe, plany rewitalizacji, czy też gminne programy przeciwdziałania alkoholizmowi, narkomanii i innym uzależnieniom.**
- **Nasz zespół stale się uczy łącząc doświadczenie i wiedzę dojrzałej części zespołu z innowacyjnością i odkrywczym podejściem młodszej jego części. Każde zlecenie jest dla nas nowym ciekawym wyzwaniem.**
- **W naszej działalności łączymy praktyczne doświadczenie z wiedzą naukową.**
- **Jeśli potrzebujesz wsparcia w rozwoju swojej lokalnej społeczności lub we wdrażaniu funduszy – trafiłeś do dobrego portu – zapraszamy we wspólną podróż.**



Centrum Rozwoju
Społeczno-Gospodarczego
Przedsiębiorstwo Społeczne

www.crsg.pl



facebook.com/centrumrozwoju